Nr. 244 Piątek, dnia 6 września 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

POLSKA BĘDZIE WYBRANA

DO RADY LIGI NA DALSZE TRZY LATA

Miejsce Rumunji zajmie Jugosławja

HAGA 5, 9. Sprawa wyborów do Rady Ligi Narodów jest już na poufnych konwentyklach definitywnie załatwiona.

Wybór Polski do Rady na dalsze trzy lata jest zapewniony.

Na miejsce Rumunji — według umowy zawartej między państwami Małej Ententy — wchodzi Jugosławja.

Jedynie nie jest jeszcze ustalone, kto obejmie mandat po Chinach.

Najprawdopodobniej Peru, choć duże szanse ma również Urugway.

Clemenceau ciężko zaniemógł

PARYŻ 5, 9, Z Wandei nadchodzą alarmujące wiadomości o stanie zdrowia Georgea Clemenceau przebywającego tam od kilku dni w swym majątku.

„Stary Tygrys" jest silnie osłabiony i miał już kilka ataków gwałtownego napływu krwi (kongestja). Do łoża chorego wezwano specjalistów z Paryża.

Pani Mussolini powiła piąte dziecko

BERLIN 5, 9. Małżonka Mussoliniego powiła drugą zkolei córkę, powiększając w ten sposób ilość potomstwa dyktatora Włoch do 5.

Katastrofalna posucha

wznieca w Ameryce ogromne pożary

NOWY JORK 5, 9. Trwająca już dłużej katastrofalna posucha, która dotknęła szczególnie stan Nowy Jork, wyrządziła ogromne szkody w rolnictwie, niszcząc wszystkie prawie plony.

W miastach odczuwa się dotkliwy brak wody.

Wskutek suszy powstają częste pożary lasów, niszczące drzewostan na wielkich przestrzeniach. Jest to najcięższa fala upałów w tym roku.

17 osób zabitych

w czasie wybuchu fabryki prochu

BRESCIA 5, 9. Według otrzymanych dzisiaj szczegółów pożar, który ogarnął wczoraj fabrykę prochu w gminie Castendedolo spowodował wybuch magazynu materjałów wybuchowych, w którym pracowało 37 robotników, po większej części kobiet. Skutkiem wybuchu 17 osób zostało zabitych, około 20-u odniosło rany, niektóre bardzo poważne. Pożar został opanowany.

Otwarcie Targów Wschodnich nastąpi jutro rano

LWÓW 5, 9. Otwarcie tegorocznych Targów Wschodnich nastąpi zgodnie z zapowiedzią w sobotę 7 b. m.

Program otwarcia jest następujący:

O godzinie 11 rano uroczyste nabożeństwo, o godz. 12-ej — po przemówieniach p. prof. Nadolskiego, komisarza rządowego (imieniem miasta i Targów) i sen. Szarskiego — otwarcie Targów, którego dokona min. Kwiatkowski.

Następnie zwiedzanie Targów.

O godz. 2.30 śniadanie w Ratuszu, o godzinie 22-ej — raut w gmachu województwa. (AW)

W PALESTYNIE SPOKÓJ

Drobne utarczki likwiduje wojsko

Arabowie i żydzi urządzają pochody demonstracyjne

LONDYN 5, 9. Władze angielskie w Palestynie komunikują, że w całym kraju z wyjątkiem nielicznych miejscowości panuje spokój.

Jedynie w północnej Galilei zanotowano kilka starć, będących jednak bez większego znaczenia. Wczorajsze próby Arabów wywołania nowych zamieszek zdołano stłumić w zarodku.

Palestynie. Wczoraj wieczorem Arabowie wyparci zostali z pod Tabor, tracąc 2.000 ludzi. Władze francuskie ustawiły oddziały wojkowe wzdłuż granicy Palestyny północnej.

Manifestacje żydowskie

MONTREAL 5, 9. Około 40,000 żydów przedefilowała ulicami miast za sztandarami pokrytemi kirem, dla uczczenia pamięci żydów, zabitych w Palestynie. Manifestacja ta zakończyła się wiecem, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się surowego ukarania przywódców pogromów, odwołania urzędników, którzy nie wykazali niezbędnej stanowczości, zwiększenia liczby żydów w policji palestyńskiej i stworzenia niezbędnej siły wojskowej. Uchwalono również deklarację pod adresem rządu angielskiego z żądaniem wprowadzenia w życie zasad, zawartych w deklaracji Balfoura.

Krwawe demonstracje

BERLIN 5, 9. Z Bagdadu donoszą, iż tamtejsi Arabowie urządzili wczoraj demonstracyjny wiec na znak protestu przeciwko zajściom w Palestynie.

Podczas pochodu demonstracyjnego doszło do starć z policją, która zmuszona była do użycia broni palnej.

Kilku demonstrantów odniosło rany.

Arabowie wzywają do świętej wojny

WIEDEŃ, 5.9. Według doniesień z Jerozolimy krąży wśród Arabów odezwa komitetu świętej wojny, wzywająca cały świat arabski do pomocy powstańcom arabskim w Palestynie.

Walki z Arabami

LONDYN, 5.9. Agencja Reutera podaje komunikat oficjalny o sytuacji w

Sensacyjna konferencja min. Zaleskiego z prezesem organizacji sjonistycznej

GENEWA, 5.9. W dniu dzisiejszym minister Zaleski odbył dłuższą konferencję z prezesem międzynarodowej organizacji sjonistycznej-Sokołowem.

Konferencja ta wywarła wielkie wrażenie w sferach politycznych Ligi Narodów i dała powód do szeregu wersyj, które krążyły w kuluarach Ligi Narodów, wskutek tego, iż o rozmowie Zaleskiego z Sokołowem nie został wydany żaden komunikat. Według krążących wersyj Sokołow miał podobno rozmawiać z ministrem Zaleskim w kwestji stanowiska Polski na wypadek gdyby aktualną była sprawa powierzenia mandatu palestyńskiego Polsce. Nadto Sokołow złożył w imieniu ekzekutywy sjonistycznej podziękowanie za skuteczną interwencję posła polskiego w Jerozolimie w obronie interesów żydowskich.

Szczątki jednego z królów odnaleziono w Warszawie

Wczorajszy „Kurjer Czerwony" przynosi sensacyjną wiadomość, że w Warszawie odnaleziono szczątki jednego z królów polskich, wydarte najeźdźcom przez bezimiennego emigranta, a pozostawione dotychczas w ukryciu czy zapomnieniu.

Niedźwiedzie na Spiszu

ZAKOPANE 5, 9. Z Nowej Wsi, na Spiszu, donoszą, że ukazały się tam ostatnio niedźwiedzie, które są często spotykane przez zbierających jagody i zioła górali, jednakże na widok ludzi drapieżnicy kryją się natychmiast w gąszczach leśnych. Górale wróżą sobie z tego wczesną i ostrą zimę.

Nieporozumienie angielsko-amerykańskie

w sprawie ograniczeń zbrojeń morskich może doprowadzić do groźnych następstw

NOWY JORK, 5.9. Według doniesień prasy, zbliżonej do sekretarjatu stanu spraw zagranicznych w rokowaniach angielsko-amerykańskich w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich nastąpił niespodziewany zwrot, który może doprowadzić do zerwania wstępnych rokowań. Powodem tego była mowa Mac Donalda na obecnej sesji Rady Ligi Narodów. W związku z tą mową departament marynarki amerykańskiej zwrócił się do prezydenta Hoovera i senatu z wnioskiem uzyskania ich zgody na budowę nowych 15 krążowników. W ten sposób tonnaż krążowników amerykańskich podniesiony byłby do 305 tysięcy tonn wobec 399 tonn floty angielskiej. Wówczas zdaniem marynarki amerykańskiej może być mowa o rokowaniach w kwestji ograniczenia zbrojeń morskich. W związku z tem w amerykańskich kołach politycznych krążyła wiadomość, że ewentualny przyjazd Mac Donalda do Ameryki nie jest obecnie aktualny, a byłby tylko aktualny wrazie, gdy Anglja dojdzie do pewnego porozumienia z Ameryką w sprawach zbrojeń morskich.

Wielka mowa Brianda

przeciwko wojnie i mącicielom pokoju

GENEWA 5, 9. Szw. ag. tel. Na dzisiejszym przedpołudniowym zgromadzeniu Ligi Narodów po ministrze Hymansie przemawiał Briand, którego mowa przerywana była często przez zebranych gorącemi oklaskami. Premjer francuski rozpoczął swe przemówienie od uwag poświęconych 10-letniej działalności Ligi Narodów. Pomimo piętrzących się trudności Liga Narodów stawała się wielką potęgą moralną. Oddając wielkie usługi zbliżeniu narodów Liga Narodów przygotowała atmosferę dla stworzenia doniosłego dzieła Locarna. Traktat paryski przeciwwojenny był rezultatem poglądów, którym drogę utorowała Liga. W końcu swojej mowy, przerywanej parokrotnie oklaskami Briand w ostrych słowach zwrócił się przeciwko tym wszystkim, którzy podszczuwają ludność i młodzież do wojny oraz tym, którzy dla celów swych ubocznych wyzyskują walkę klas i tarcia socjalne. Tym mącicielom pokoju w sposób zdecydowany wyrwać należy z rąk zabójczą truciznę. (PAT)

Straszliwy huragan

spustoszył południową Hiszpanję

MADRYT 5, 9. Wschodnie i południowe prowincje Hiszpanji nawiedził huragan połączony z oberwaniem się chmur, jakiego Hiszpanja dotychczas jeszcze nie przeżywała. Katastrofa ta pochłonęła conajmniej 10 ofiar w zabitych i około 50 rannych.

Najwięcej ucierpiały Andaluzja, Walencja i Kordoba. Około 50 miejscowości jest zupełnie zalanych. W niektórych miejscach ludność nie zdołała uratować nic ze swego dobytku i musiała przypatrywać się z wyżej położonych miejsc, jak fale niszczą jej mienie. W miejscowości Bujalance w pobliżu Kordoby, pioruny zabiły kilka osób.

Komunikat

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi w mającym się odbyć w Poznaniu w dn. 8 i 9 b. m. Zjeździe Rzemiosła ze względów natury zasadniczej udziału nie weźmie.

W Niemczech płonie 1200 morgów lasu

HAMBURG 5, 9, W powiatach Rotenburg i Hamburg palą się olbrzymie obszary lasów i torfowisk. Dotychczas uległo zniszczeniu 1200 morgów. Pożar rozpoczął się nad linją kolejową wiodącą do Bremy prawdopodobnie wskutek iskry z parowozu, i przeniósł się następnie do powiatu wiejskiego Hamburg. Wskutek bardzo gęstych dymów, rozścielających nad pogorzeliskiem, nie można było dotychczas wszcząć energicznej akcji ratunkowej. Cały szereg domów i zabudowań gospodarczych wśród płonących lasów, jest zagrożonych.

Wysiedlenie Trockiego przedłużono jeszcze o rok

MOSKWA 5, 9. Ze względu na dobro republiki sowieckiej uchwalono termin przymusowego wysiedlenia Trockiego przedłużyć jeszcze na jeden rok. (ATU)

Wyrok na Jerzego Wojciechowskiego sprawcę zamachu na radcę Lizarewa zatwierdzony

WARSZAWA, 5.9. W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozpatrywał skargi rewizyjne urzędu prokuratorskiego i obrony w sprawie wyroku na Jerzego Wojciechowskiego, oskarżonego o zamach na radcę handlowego misji sowieckiej p Lizarewa. Skarga kasacyjna urzędu prokuratorskiego domagała się uchylenia wyroku, a obrona żądała uznania, że Wojciechowski działał pod wpływem wzruszenia psychicznego. Sąd Najwyższy kasacji ani prokuratora, ani obrony nie uwzględnił i wyrok sądu apelacyjnego utrzymał w mocy. W ten sposób 5-letni wyrok ciężkiego więzienia stał się prawomocny.

Rada Miejska rozpoczęła wczoraj pracę

Zainteresowanie wczorajszem pierwszem posiedzeniem Rady Miejskiej bardzo słabe. Ledwie część radnych wzięła udział w posiedzeniu, reszta nie interesuje się sprawami miasta i zażywa wakacyjnych przyjemności.

Ci, którzy przychodzą są nastrojeni jakoś dziwnie i przyjmują wszelkie oświadczenia czynników samorządowych.

Zebraniu przewodniczył p. inż. Holcgreber.

Rada Miejska przyjęła do wiadomości, że „bałagan" na ulicy Piotrkowskiej ma się skończyć przy końcu października, i że dziś odbędzie się konferencja w województwie ze względu na ruch tramwajowy na tejże ulicy.

Poza tem magistrat doszedł do przekonania, że należy budżet m. Łodzi przerobić.

Z 29 miljonów rozchodu zrobiono sumę 27 miljonów, przyczem wpływy zwiększono o 929000 zł.

Rada Miejska wniosek ten przyjęła.

Otwarcie sezonu w teatrach

Kameralnym i Popularnym

Dziś w piątek nastąpi otwarcie sezonu teatralnego w „Teatrze Kameralnym" klasyczną sztuką Franciszka Zabłockiego „Fircyk w zalotach". Jutro zaś otwiera swe podwoje Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej, który inauguruje nowy sezon „Balladyną". Tegoż samego dnia w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 dana będzie komedja Fredry (syna) „Oj, młody, młody".

Wszystkie te trzy teatry pozostają pod dyrekcją artystyczną Bolesława Gorczyńskiego, któremu chlubnej działalności zawdzięcza „Teatr Miejski" swój wspaniały renesans.

Jak wiadomo Magistrat, kierując się naszemi partyjnemi i osobistemi względami wbrew opinji całego społeczeństwa nie pozwolił by zasłużony dyrektor w dalszym ciągu był włodarzem sceny miejskiej. Powierzono ją komu innemu.

Ale społeczeństwo, oburzone niesłychanem postępowaniem Magistratu nie opuściło swego ulubieńca. Przeciwnie. Obywatelskie stanowisko ogółu, ofiarna finansowa pomoc jednostek i poparcie prasy sprawiły, że dyrektor Gorczyński pozostaje nadal w Łodzi — rozszerzyw szy nawet zakres swego działania.

Pozostający pod jego kierownictwem „Teatr Kameralny" opierać będzie swój repertuar bądź to na sztukach klasycznych („Fircyk w zalotach", „Grube ryby"), bądź to o najgłośniejsze szlagiery współczesne (jak Karol i Anna) uwzględniając przedewszystkiem twórczość polską..

Atrakcją sezonu będą ustawiczne występy najsłynniejszych artystów scenicznych, których wspaniałym orszakiem przesuną się przez repertuar.

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej i jego filja w sali Geyera, przeznaczone będą dla tych szerszych warstw, dla których ze względu na wysokie ceny niedostępne są inne teatry.

Naturalnie, że i repertuar ich przystosowany będzie do wymogów publiczności. Nie znaczy to, by dawano tanią tandetę. Przeciwnie! Nowa dyrekcja przeprowadziła całkowitą sanację stosunków panujących w poprzednim teatrze przy ul. Ogrodowej.

Podniesie się więc poziom repertuaru wraz z podniesieniem artystów, którzy nie potrafili, czy też nie chcieli sprostać zadaniu, zastąpi szereg nowych sił, których nazwiska w niejednym wypadku zapisane są złotemi zgłoskami w historji teatru Polski i Łodzi.

Oto jest spis personelu artystycznego Teatru Popularnego i Kameralnego.

Reżyserowie: Helena Buczyńska, Bolesław Gorczyński, Michał Melina, Janusz Strachocki, Leopold Zbucki. Artyści: Panie: Marja Biskupska, Br. Bronowska, Helena Buczyńska, W. Dehnelówna, Iza Faleńska, Eleonora Głogowska-Sciborowa, Iza Kozłowska, Marja Kędzierska, Karolina Lubieńska, M. Makarczyk-Wasilewska, Z. Marcinowska, W. Paszkówna, L. Pilarska, Eugenja Waczyńska, Eug. Wasilewska, Sab. Zielińska, Pela Relewicz-Ziembińska, Marja Żabczyńska. Panowie: Szy. Bogdanowicz, Stan. Daniłowicz, Stanisław Dębicz, Adam Górecki, Roman Górowski, Stanisław Grolicki (część sezonu) Lech, Madaliński, Wł. Matuszkiewicz, Michał Melina, Stef. Michalak, Józef Puchalski, Michał Pluciński, Wacław Scibor, Ludw. Tatarski, Adam Tartakowicz, Ignacy Skorasiński, Janusz Strachocki, (część sezonu), Wład. Staszewski, Tadeusz Warchałowski, Wład. Woźnik, Leopold Zbucki, Aleks. Żabczyński, Stefan Hajne. Gościnne występy: Mieczysław Frenkiel, Stefan Jaracz, Juljusz Osterwa, Kaz. Junosza-Stępowski, Marja Malicka, Aleks. —Węgierko, Marjusz Maszyński, dyr. Ludwik Solski. Dział dekoracyjno-techniczny: Art.-mal. Eustachy Pietkiewicz. Część muzyczna: Tad. Hesse, Balet: Marja Bargielska.

Pełne wielkiej ufności spogląda społeczeństwo na poczynania dyr. Gorczyńskiego, którego samo nazwisko i zasługi lat poprzednich są najlepszą rękojmią, że wszystkie trzy teatry — każdy w swoim zakresie — sprostają szczytnemu swemu zadaniu.

Panu dyr. Gorczyńskiemu i artystom jego scen przesyłamy w dniu otwarcia nowego sezonu życzenia: „Szczęść Boże!"

Wł. G.

Krwawa tragedja rodzinna

Zbrodniczy syn zabija ojca

Morderca, dręczony wyrzutami sumienia oddaje się w ręce sprawiedliwości

Niedawno wieś Hałubie, powiatu hrubieszowskiego była widownią

strasznej tragedji rodzinnej,

jaka miała miejsce w jednej z bogatych zagród tejże wsi, a mianowicie u niejakich Nazaruków.

Od długiego czasu w rodzinie tej składającej się z staruszka ojca i młodego syna, panowały

ustawiczne niesnaski, na tle majątkowem,

które doprowadzały niejednokrotnie nawet do rękoczynów.

I tak gdy po jednej z takich kłótni awanturniczy synalek chciał przestąpić próg ojcowski, by napić się wody — pchnięty silną dłonią staruszka upadł na ziemię. Rozgniewany syn chwyta leżącą pod stołem

maglownicę i rzuca się na stojącego opodal ojca,

uderzając go nią z całej siły w głowę. Zbroczony krwią starzec zsunął się omdlały na podłogę i po chwili wyzionął ducha.

Przerażony syn, widząc, że zabił ojca, w obawie przed karą, wziął pęto od koni związał nim nogi trupa — sam dosiadł konia i

wlokąc za nogi trupa

popędził nad brzeg rzeki Bug. Tutaj zdją wszy okrwawione odzienie z ojca silnym uderzeniem siekiery odrąbał głowę od tułowia zmarłego, wrzucając je oddzielnie w fale rzeki.

Dokonawszy tej strasznej zbrodni wyrodny syn zaciera ślady

przestępstwa

i z zupełnym spokojem wraca do domu. Jednak widmo zabitego ojca nie dało ani chwili spokoju potwornemu synalkowi, który mając je ustawicznie przed oczyma, uciekał z domu błądząc całymi dniami po polach i lasach.

Ale i tutaj ścigało go groźne spojrzenie zmarłego, które doprowadziło go formalnie do szaleństwa, a nawet do targnięcia się na własne życie.

Chcąc więc pozbyć się tej strasznej zmory pędzi na miejsce, w którym wrzucił do rzeki trupa i w jej

falach zamierza zginąć.

Lecz złowrogie widmo zabitego ojca, znów mu na przeszkodzie stanęło, wynurzając się z rzeki karzącą swą dłonią zdawało się dotykać zwyrodniałego syna.

Rozpacz i wyrzuty sumienia wprowadziły zbrodniarza prawie że w śmiertelne omdlenie, z którego uratowali go jedynie pasterze, w pobliżu pasący swe trzody.

Potworny morderca oddaje się już sam w ręce sprawiedliwości, która została mu należycie wymierzona, gdyż Sąd Apelacyjny w Lublinie, biorąc pod uwagę straszne okoliczności potwornej zbrodni skazał Nazaruka na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw stanu.

———

Nowe znaki ostrzegawcze dla samochodów

Jak się dowiadujemy starostwo grodzkie ma w najbliższym czasie wydać nowe przepisy o sygnałach dla samochodów.

Reforma w tej dziedzinie jest już od dawna oczekiwana przez społeczeństwo ponieważ dotychczasowe sygnały, są nieraz bardzo donośne i zakłócają spokój mieszkańcom szczególnie w godzinach nocnych.

Jak się dowiadujemy nowe sygnały ostrzegawcze utrzymane będą w tonacji es-dur. W godzinach nocnych między godziną 11 wieczór i piątą rano będą obowiązywać specjalne sygnały ostrzegawcze. (p)

Nieudany napad na probostwo w Rososzycach

Policja zlikwidowała groźną szajkę bandycką

W dniu wczorajszym policji powiatowej w Sieradzu udało się zlikwidować

groźną szajkę bandycką,

na czele której stał przyjaciel zabitego w swoim czasie w Łodzi bandyty Doldera, Szczepan Kowalski zamieszkały w Łodzi przy ulicy Widok 1.

Szajka ta składała się z Wincentego Wawrzyniaka żony jego Marjanny i Władysława Rożalskiego mieszkańca Łodzi i posiadała własny wóz i konie.

Ubiegłej nocy szajka ta

zakradła się

na plebanję parafji Rososzyce pod Sieradzem.

Spakowawszy na wóz srebra, futra i inne przedmioty wartości

kilku tysięcy złotych

złodzieje cichaczem wynieśli się z plebanji, mimo to jednak zostali zauważeni przez służbę księdza.

Ostrzeliwując się gęsto złodzieje

zdołali zbiec.

Zawiadomiony o napadzie posterunek policji w Rososzycach jeszcze tego samego dnia schwytał

wszystkich członków bandy

i pod silną eskortą okutych w kajdany przewiózł do Łodzi, gdzie osadzeni zostali w więzieniu. (p)

Niesłychana afera wekslowa

Upadającą firmę ratowali... goniec i sprzątaczka

15-letni chłopiec podpisał weksli na 7 tysięcy złotych

Różne mniejsze i większe firmy handlowe nieoparte na zdrowych zasadach finansowych cierpią obecnie na wielki brak gotówki i niejednokrotnie dla ratowania swych interesów uciekają się do karygodnych fałszerstw, szczególnej przy operacjach wekslowych.

Ostatnio taka afera, niepozbawiona zresztą fragmentów komicznych rozegrała się w Warszawie.

W dość ciężkiej sytuacji finansowej znalazł się dom handlowo-przemysłowy i techniczny, należący do pp. L. Bartnika i K. Jaskólskiego, Krakowskie Przedmieście 60.

Należało pokryć różne zobowiązania na poważne sumy, a tu ani gotówki, ani klientowskich weksli w kasie niema.

Po różnych poszukiwaniach sposobów wyjścia z sytuacji, kierownictwo firmy wpadło na zgoła oryginalny pomysł.

W kategorycznej mianowicie formie zaproponowano swym pracownikom, nie wyłączając gońca i sprzątaczki by podpisali weksle i to na dość wysokie sumy.

Goniec wystawił swym chlebodawcom weksli na sumę 7 tysięcy złotych, sprzątaczka na 10 tysięcy, a reszta pracowników na podobne sumy i wekselki poszły w świat.

Przed paroma dniami ojciec gońca, ubogi robotnik, Jan C. otrzymał zawiadomienie o proteście wekslu na sumę 1000 zł. z wystawienia jego syna. Chłopiec wytłumaczył ojcu, że to tylko nieporozumienie, gdyż dokument winien był nadejść pod adresem firmy, w której pracuje.

Po paru jednak dniach znów nadeszło zawiadomienie od rejenta.

Robotnik podejrzewając syna o trwonienie pieniędzy oskarżył go w policji.

Wszczęto dochodzenie i sprawa znalazła się w grodzkim sądzie dla nieletnich. Tam wszystko wyszło na jaw i dowiedziano się, jak to szefowie 15—letniego gońca opowiadali swym wierzycielom, przy wręczaniu im jego weksli, że wystawca jest zamożnym właścicielem kilku kamienic i t. d.

Do tej pory podobno już wszystkie weksle wystawione przez pracowników tej firmy zostały zaprotestowane.

Rzecz zrozumiała, że zmuszeni do tego, odpowiadać będą za wystawienie weksli bez pokrycia, lecz szefowie firmy L. Bartnik i K. Jaskólski będą mieli wcale **brzydką sprawę.**

Musi nastąpić poprawa stosunków

Opieka społeczna drogą do lepszej przyszłości

Rola opiekunów społecznych w Łodzi

Każde z wielkich środowisk miejskich posiada swoje typowe

zaułki nędzy,

każde większe miasto obarczone jest tysiącami jednostek, które są

ciężarem społeczeństwa.

Łódź również posiada kilka tysięcy tego rodzaju obywateli, których los bezwzględnie wymaga roztoczenia nad nimi opieki.

Prawodawstwo polskie troszcząc się o los tych

nieszczęśliwych obywateli,

wydało cały szereg ustaw, normujących nad nimi opiekę.

Jedna z takich ustaw powołuje do życia instytucje

opiekunów społecznych.

Gdzie nędza roztoczyła panowanie, gdzie choroba uniemożliwiła pracę głowie rodziny, gdzie

nieubłagana śmierć

zabiera dzieciom rodziców, tam zawsze wejrzy powołany do tego opiekun społeczny, by radą, pomocą moralną lub materjalną przyczynić się do podtrzymania egzystencji tych nieszczęśliwców.

Dalej jest pełno rodzin, których

ojcowie-alkoholicy,

wepchnęli je w otchłań skrajnej nędzy; tam bardzo często dzieci po kilka dni w **ustach chleba nie mają.** W to musi również wejrzeć opiekun społeczny. Ojca takiego należy starać się uleczyć, gdy jednak nie daje to rezultatu, to trzeba go wogóle

unieszkodliwić

przez zamknięcie w odpowiednim zakładzie leczniczym.

Częste są także wypadki, gdzie rodzice oboje są notoryczni pijacy, a w mieszkaniu kilkoro drobnych dzieci

z głodu przymiera.

To też należy do opiekuna społecznego, by postarał się o umieszczenie biednych dzieci w schroniskach wychowawczych.

Nierzadko również jesteśmy świadkami faktów, gdy rodzice zmuszają dzieci

do żebractwa

lub kradzieży. W takich wypadkach opieka społeczna musi odebrać dzieci tym rodzicom i wychować je

na koszt Państwa.

Rola więc opiekunów społecznych jest wielką i szlachetną. Nic wyższego bowiem nie jest ponad udzielenie pomocy potrzebującym, bo to stworzy właśnie podstawy współżycia wszystkich warstw społecznych.

Dlatego też nikt nie powinien uchylać się od obowiązku, a wstępować w szeregi opiekunów społecznych. Każdy, do kogo zwróci się rada społeczna, niech nie odmawia złożenia cegiełki

na ołtarzu humanitaryzmu.

Stworzy to bowiem fundamenty pod przyszłe społeczeństwo, które już od lat najmłodszych wpajane będą miały zasady opieki społecznej.

Wielki pożar w Radomsku

Spłonęła doszczętnie fabryka gilz i guzików

Wczoraj wieczorem wybuchł w Radomsku groźny pożar w gmachu, w którym mieści się fabryka guzików należąca do firmy „Nadzieja" i fabryka gilz należąca do pp. Bajnacha i Sirksa.

Pomimo natychmiastowej energicznej akcji miejscowej straży ogniowej ogień strawił doszczętnie cały gmach pochłaniając wszystkie maszyny i zapasy surowca i gotowego towaru.

Straty wynoszą 360 tysięcy złotych.

Przyczyna pożaru nieustalona. (p)

Walka o szkołę jednolitą trwa

Na całym świecie ścierają się dwa przeciwne prądy

Od dłuższego czasu w świecie pedagogicznym toczy się zacięty spór o t. zw. „szkołę jednolitą", to znaczy o przeprowadzenie takiego ustroju szkolnego, by uczeń dopiero po ukończeniu szkoły powszechnej, miał możność pójścia do szkoły średniej, w której czas nauki trwałby 5 lat. Przeciwnicy takiego ustroju szkoły żądają utrzymania ośmioletniego gimnazjum, przyczem wysuwają jako najbardziej dobitny argument to, że przy wprowadzeniu szkoły jednolitej całe wykształcenie w szkole powszechnej podporządkuje się programowi pięcioletniego gimnazjum, a więc wszystkich niejako przygotowywać będzie do dalszej nauki w szkole średniej ze szkodą „życiowej" strony programów szkół powszechnych i szkół zawodowych.

Pogląd ten jest zupełnie niesłuszny, gdyż operuje sprawą programu, który może być tak skonstruowany, by miał wszystkie wartości przystosowania do życia praktycznego.

Zagadnienie to jest ciągle aktualne na całym świecie. Pomijając Anglję, w której ustrój szkolnictwa ma cechy specjalne ze względu na tradycję, gdzie jednak można odnaleźć pewną jednolitość w rezerwowaniu miejsc bezpłatnych w szkołach średnich dla kończących szkoły powszechne, — podobny stan rzeczy, jak u nas spotykamy w całym szeregu krajów.

We Francji trwa podobnie zacięty spór, jak u nas. Powstała tam nawet specjalna Liga jednolitości szkoły, do której należą dziesiątki różnych organizacyj. Ciekawą jest rzeczą, że inicjatywa szkoły jednolitej podjęta była we Francji w czasie wojny... w okopach przez grono nauczycieli - żołnierzy. Godnem też zaznaczenia jest dążenie we Francji do wprowadzenia jednolitości w ramach jednej szkoły, poprostu pod jednym dachem. Są to jednak eksperymenty. W Niemczech zagadnienie zostało rozwiązane połowicznie. Obok gimnazjów 9—letnich, istnieją sześcioletnie t. zw. Aufbauschule, do których przyjmowani są uczniowie po ukończeniu szkoły powszechnej ośmioletniej.

W pełni zrealizowano zasadę jednolitości szkoły w Szwecji rok temu, po szeregu walk, sporów, memorjałów. Rzecz ciekawa, że nietylko argumentacja, ale nawet skład społeczny dwóch stron znajduje swe ścisłe odpowiedniki w Polsce.

Zbliżone do zasady jednolitości, ma szkolnictwo szwajcarskie (w niemieckich kantonach) i Bułgarja.

Jak się przedstawia sprawa u nas? Zwolna realizuje się. Znacznym krokiem naprzód było definitywne zrównanie w roku bieżącym programów niższych klas szkół średnich z programem szkoły powszechnej. Przejście do szkoły średniej po ukończeniu szkoły powszechnej jest umożliwione dla każdego ucznia po złożeniu wstępnego egzaminu (wymagany jest też egzamin wstępny do szkół zawodowych). Z roku na rok rośnie też procent uczni, którzy po ukończeniu szkoły powsz., zasiadają w szkołach średnich. Dążeniem jednak władz i społeczeństwa jest, by młodzież szła raczej do szkół zawodowych.

W związku z tem dążeniem na Śląsku, gdzie istnieje nie siedmio, ale ośmioletnia szkoła powszechna, — w ostatniej klasie nauka ma charakter przysposabiania zawodowego.

Naturalnie, mamy w programach pewne braki, ale jest to zbyt wielkie i skomplikowane zagadnienie, by się dało pomyślnie rozwiązać odrazu we wszystkich kierunkach zadawalniająco. I w tym kierunku trwa wytężona praca i, jak świadczą wyniki nauczania — owocna.

Z Sądu Handlowego

Onegdaj Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał podanie adw. Hartmana, pełnomocnika Jakóba Kona o odroczenie wypłat na okres 3 miesięczny. Jakób Kon już od 20 lat prowadzi w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 36 fabrykę wyrobów wełnianych i półwełnianych. Fabryka przez cały czas dobrze prosperowała i dopiero obecnie kryzys gospodarczy wytworzył dla przedsiębiorstwa przemijające, ale znaczne trudności finansowe, których firma chwilowo opanować nie może. Ostatnio Kon zmuszony był do wykupienia znacznej ilości zaprotestowanych weksli klijentowskich z własnym żyrem. Ponadto firma zmuszona była zawrzeć porozumienie z kilka podupadłemi firmami, które były dłużne jej znaczne sumy pieniężne, a na mocy dobrowolnego układu Kon otrzymał zaledwie część swych należności. Wszystko to, w związku z dotkliwym brakiem kredytu, złożyło się właśnie na ciężką sytuację finansową firmy. Aktywa firmy przewyższają passywa o 50,000 złotych. Wartość towaru na składzie firmy wynosi 207,013—47 zł., które to towary firma ma nadzieję sprzedać w nadchodzącym sezonie, pozatem w okresie odroczenia wypłat firma uzyska owe należności od odbiorców i w ten sposób będzie mogła pokryć swe zobowiązania.

Sąd, uwzględniając prośbę, udzielił odroczenia wypłat Jakubowi Konowi na okres 3 miesięcy. Nadzorcami sądowemi zostali zamianowani przemysłowiec Ryszard Raszig i apl. adw. Jakób Chwat, zaś sędzią komisarzem mianowano sędziego handl. Edwarda Weigta.

Na tym samym posiedzeniu Sąd Handlowy rozpatrywał podanie firmy „Chil Mincberg" mechaniczna fabryka pończoch, w Łodzi przy ulicy Wschodniej 45. Firma ta istnieje już od 19 lat. Ostatnio, wskutek złej konjunktury gospodarczej oraz poczynionych inwestycyj w postaci zakupu maszyn na sumę około 30,000 zł. i wykupywania protestowanych weksli klijentowskich, firma znalazła się w ciężkiej sytuacji finansowej. Według przedstawionego bilansu przez firmę, aktywa wynoszą 178,474,11 złotych passywa zaś 121,179,60 zł., czyli nadwyżka aktywów 56,694,51 zł.

Sąd po wysłuchaniu sprawozdania biegłego, podania firmy „Chil Mincberg" o odroczenie wypłat pozostawił bez uwzględnienia z braku płynnych aktywów firmy. (w)

W dniu wczorajszym wydział handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem s. h. Lewickiego w asyście s. h. Grossa i Sachsa rozpoznawał sprawę firmy „Skład Manufaktury Berkowicz".

Jak wynika z podania rzecznika tej firmy, firma ta egzystuje na terenie Łodzi od lat 15 i cieszy się jaknajlepszą opinją. Zawsze wywiązywała się solidnie ze swych zobowiązań, w ostatnim jednak czasie z powodu panującego w kraju kryzysu w przemyśle i handlu osłabiła się w znacznym stopniu wypłacalność tej firmy. Wobec powyższego nawiązując do znacznej nadwyżki aktyw nad passywami rzecznik firmy prosi sąd o odroczenie wypłat na pewien czas, celem dania możności powyższej firmie dalszej egzystencji.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy przychylił się do podania petenta i odroczył wypłaty firmie Berkowicz na trzy miesiące.

Krwawa masakra

na tle porachunków osobistych

Wczoraj w godzinach wieczorowych posterunek policji powiatowej w Głownie, zaalarmowany został wieścią o krwawej bójce, toczącej się na przedmieściu Swoboda. Niezwłocznie skonsygnowano silny oddział policji, który pospieszył na miejsce.

Na przedmieściu Swoboda wrzał bój pomiędzy kilkunastu osobnikami uzbrojonymi w noże.

Od czasu do czasu słychać było nawet strzały rewolwerowe. Widok nadbiegającej policji skłonił awanturników do panicznej ucieczki.

Na miejscu bójki leżeli w kałużach krwi dwaj mężczyźni, 24—letni Władysław Nowakowski, robotnik, zamieszkały przy ul. Młynarskiej 98 i 21—letni Władysław Szulc, murarz, zamieszkały przy ulicy Łowickiej 16.

Szulc miał przestrzeloną na wylot klatkę piersiową, zaś Nowakowski uderzony pchnięć nożem kręgosłup oraz wypłynięte, również od uderzenia nożem lewe oko.

Ciężko rannych przewieziono pociągiem na dworzec kolejowy w Łodzi, skąd karetką pogotowia ratunkowego Nowakowski i Szulc przewiezieni zostali do szpitala miejskiego św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

Kilku sprawców krwawej masakry zostało już aresztowanych.

Dalsze poszukiwania trwają.

Rok więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Steinmana w asystencji sędziów Wileckiego i Feita rozpatrywał wczoraj sprawę Antoniego Czechowskiego, Wacława Suwarniewicza, Józefa Saltera i Stefana Stawialskiego, oskarżonych o dokonanie napadu na osobę Kazimierza Matusiaka i zadanie mu kilkanaście ran tępem narzędziem i kilka ciosów nożem.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, badany jednak Matusiak stwierdził kategorycznie, że wyżej wymienieni dokonal na niego napadu.

Sąd po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Skabiczewskiego i obrońcy oskarżonych adw. Landaua skazał Antoniego Czechowskiego na rok więzienia, Józefa Saltera na 3 miesiące pozostałych dwóch z braku dowodów uniewinnił. (p)

Kontrola Kasy Chorych w Pabjanicach

W ciągu ostatnich trzech dni bawiła w Powiatowej Kasie Chorych w Pabjanicach komisja inspekcyjna Okręgowego Związku Kas Chorych w Łodzi w osobach pp. Kellera i Tomaszewskiego.

Jak się dowiadujemy, większych uchybień nie znalazła. (p)

Troski i uśmiechy

Kto miał rację?

Pani Małgorzata Cieciorowska, zamieszkała na I-szem piętrze małej oficynki przy ul. Strzelców Kaniowskich 80, od dłuższego czasu cierpiała na bezsenność, która, szczególnie w ciągu ostatnich gorących nocy, ogromnie się dała we znaki nieszczęśliwej niewieście. Zato małżonek p. Cieciorowskiej spał, jak suseł, nie bacząc na to, że u jego boku wzdychała wierna połowica, nie mogąc zmrużyć oka i przewracając się z boku na bok.

Wczorajszej nocy p. Cieciorowska, około godz. 2—ej usłyszała jakiś szelest na poddaszu.

Pociągnęła męża za rękaw.

Spał smacznie, chrapiąc przeraźliwie.

Wstań — krzyknęła — i zobacz, co się tam dzieje na górze.

Panu Cieciorowskiemu nie w smak poszła propozycja żony, zanim więc wstał, zaczął nadsłuchiwać.

— Zdaje ci się — rzekł wreszcie. Na górze jest cicho. Szmer słychać z dołu, widocznie pies biega po ogrodzie.

— Mylisz się, mój drogi — oponowała małżonka. Na górze wyraźnie słyszę kroki.

— Nic podobnego — zaprzeczył mąż.

Sprzeczka stawała się coraz gwałtowniejsza tembardziej; że nie o szmery szło p. Małgorzacie, a o bieliznę, suszącą się na górze.

Wreszcie kiedy p. Cieciorowski dla świętego spokoju zamierzał wstać i przekonać się, skąd pochodzą tajemnicze szmery, małżonkowie usłyszeli następujące zdanie, wypowiedziane przez kogoś, stojącego na ulicy:

— Prosimy nie wstawać! Szanowny pan ma rację! Jesteśmy już na dole. Dziękujemy, pięknie za bieliznę! Żegnamy!

Pan Cieciorowski zerwał się jak oparzony i przyskoczył do okna. W dali majaczyły dwie ciemne sylwetki, obładowane tobołami...

Na pościg było zapóźno.

Na drugi dzień zameldował więc w policji przebieg kradzieży, jak ją powyżej opisaliśmy. Gogo.

Kobiety w lotnictwie

pod względem odwagi nie ustępują mężczyznom

Najcharakterystyczniejszem bodaj zjawiskiem naszych czasów jest współzawodnictwo kobiet z mężczyznami niemal we wszystkich dziedzinach życia.

Wstępnym bojem kobiety obaliły mury męskiej wyłączności. Widzimy to również na polu lotnictwa. W walce o podbój powietrza kobiety biorą czynny udział. Amerykanka Earhart zdobywa Atlantyk, przelatując z Nowego Yorku do Londynu, rodaczka jej Ruth Elder, przebyciu lwiej części lotu nad oceanem, opada w pobliżu wysp Azorskich i zostaje uratowana.

Ale przed niemi, dwie kobiety, biorące udział w transatlantyckich lotach, giną tragicznie. Nie powstrzymuje to wielu innych kobiet, mniej może sławnych lub mniej szczęśliwych, lecz niemniej odważnych.

Na szlakach powietrznych szybuje coraz więcej samolotów, pilotowanych przez kobiety. Prym wiodą bogate Stany Zjednoczone, gdzie stopa zamożności wielu kobietom pozwala na rozkosz posiadania własnego samolotu, gdzie jednak w długim korowodzie tragicznych wypadków lotniczych obok mężczyzn ginie również wiele kobiet.

Z pośród narodów starego lądu najwięcej kobiet-lotniczek posiada Francja.

Mlle Bolland już przed sześciu laty zdobyła dyplom pilotki i uznanie w kołach fachowych, czego najlepszym dowodem jest fakt, że senjorka pilotek francuskich pełni dziś odpowiedzialne obowiązki pilota w największych francuskich zakładach samolotowych. Mlle Maryse słynie we francuskich kołach lotniczych z niezwykłej odwagi: w tydzień po zdobyciu dyplomu pilota dokonywa brawurowego przelotu pod mostem na Garonnie w Bordeaux.

Świetną pilotką jest znakomita artystka paryskiej „Comoedia" Gaby Morlay. Piękną kartę w dziejach lotnictwa francuskiego ma również Denyse Collin: w czasie wojny światowej w charakterze siostry miłosierdzia nieraz towarzyszyła rannym w samolotach sanitarnych, marząc o karjerze lotniczej.

Po wojnie, gdy z braku funduszów nie może kształcić się w szkole pilotów, zdobywa potrzebne na ten cel fundusze demonstrowaniem niezwykle śmiałych skoków ze spadochronem i wreszcie po paru latach zdobywa upragniony dyplom pilota, a wkrótce sławę niezwykle odważnej i wytrwałej lotniczki. W Anglji słyną dwie znakomite lotniczki: lady Bayley i miss Eliot Lyan, nie ustępujące ani pod względem fachowego uzdolnienia ani pod względem odwagi najlepszym lotnikom angielskim. Lotnictwo jako sport i jako zawód zdobywa coraz więcej zwolenniczek wśród kobiet wszystkich niemal państw europejskich, a niewątpliwie w ich szeregu znajdą się też Polki, które na innych polach działalności tak czynny biorą udział.

Nowa kultura w Turcji

Zerwanie więzów, łączących z przeszłością

Postanowienie rządu tureckiego zniesienia w szkołach publicznych nauki języka arabskiego i perskiego — będące w znacznym stopniu wynikiem zniesienia arabskiego alfabetu w pisowni tureckiej — wywrze niewątpliwie wpływ decydujący na rozwój tureckiej kultury.

Język turecki posiada znaczną domieszkę wyrazów arabskich i perskich, a także właściwości gramatycznych, zapożyczonych z obu tych języków i dlatego uczniowie szkół w Turcji zmuszeni byli dotychczas poświęcać moc czasu na studjowanie obu tych języków i ich literatury.

Co gorsze, ideologja arabsko-turecka, przesiąknięta pojęciem epikureizmu i fatalizmu, opanowywała pod wpływem tych studjów umysłowość młodzieży tureckiej, stanowiąc niewątpliwie w ciągu wieków całych główną przeszkodę na drodze do rozwoju. Od czasu jednak, kiedy Ghazi Mustafa Kemal wlał nową energję w żyły swojego narodu, jedynem dążeniem ludności tureckiej było zerwanie więzów, łączących ją z przeszłością.

W ciągu kilku miesięcy alfabet arabski został całkowicie zastąpiony przez łaciński, tak że obecnie wszystko bez wyjątku, co drukuje się w Turcji, odbite jest czcionkami łacińskiemi, co nie przeszkadza rozpowszechnieniu czasopism w większej bodaj niż poprzednio ilości.

Obecnie przyszła kolej na reformę języka. Pierwszy sygnał w tym kierunku dał przed kilkoma miesiącami prezes ministrów, Ismet Pasza w przemówieniu publicznem tak skonstruowanem, że zawierało ono znikomą tylko liczbę wyrazów arabskich i perskich.

Równocześnie też powołana została komisja, której powierzono opracowanie nowego słownika języka tureckiego, możliwie wolnego od arabsko-perskich domieszek. Zrodzi to nowy, zmodernizowany i zeuropeizowany język turecki. Dawne wyrazy, zupełnie już zapomniane, odzyskać mają prawo obywatelstwa, inne utworzone zostaną z pierwiastków językowych już istniejących.

W tych warunkach nauka języka arabskiego i perskiego w tureckich szkołach średnich staje się zupełnie zbędną i dlatego zostaje usuniętą.

Powstaje teraz pytanie, czem zapełnić opróżnione w ten sposób w programie szkolnym miejsce? Klasyczną greką i łaciną? Wobec tego, że Turcja zapożycza od Zachodu Europy nietylko wydoskonalenie techniczne, ale także nowy światopogląd i nowy kierunek umysłowości, ewentualność ta, jakkolwiek wydać się może dziwną, bodajże leży w sferze bezpośrednich możliwości przy reorganizacji tureckiego szkolnictwa.

W obliczu śmierci

Nożyce nurka uratowały pięciu ludzi

Australja ma mało rzek i krótkich, ale za to ma wiele z niemi kłopotów. Taka naprzykład rzeka Jarra jest błotnista, jakby płynęła czekoladą, a nie wodą, a prócz tego najeżona jest skałami, które uniemożliwiają żeglugę. Te więc skały postanowiono wysadzić w powietrze i wysłano wielką łódź, aby założyła minę i zapaliła ją.

Pięciu ludzi załogi wykonało ten rozkaz dokładnie. Potężną minę spuszczono na dno z lontem zapalonym, którego płomień posuwał się z szybkością trzech sekund na każdy cal.

Ale kiedy po dokonaniu zadania łódź chciała się oddalić, uczuła nagle, że spoczywa jakby na kotwicy. Druty miny przyczepiły się w jakiś niewiadomy sposób do jej dna i łódź mogłaby się posuwać, ale tylko razem z miną.

A tymczasem ląd palił się coraz dalej i załoga łodzi uświadamiała sobie, jak straszna śmierć ją czeka.

Wreszcie w ostatniej chwili, kiedy wszelkie usiłowania wyplątania łodzi okazały się bezskuteczne, znajdujący się na niej nurek przedsięwziął czyn ryzykowny. Z nożycami w ręku pogrążył się w błotnisty prąd rzeki i przeciął lont w chwili, kiedy brakowała do wybuchu zaledwie 25 sekund.

Następnie już ze spokojem minę wydobyto napowrót na pokład, założono nowy lont, zapalono i pogrążono w rzekę, poczem łódź pośpiesznie się oddaliła.

I z bezpiecznej już odległości pięciu ocalonych ludzi obserwowało wybuch, który wyrzucił masę brudnej wody i odłamki skał na 50 metrów w górę.

— I mybyśmy byli tak polecieli do nieba,—powiedzieli bladzi jeszcze z przeżytych wzruszeń marynarze łodzi.

18 miljonów starych panien

Przed niedawnym czasem ukazała się książka napisana przez Jerzego Miguetie, a poświęcona coraz bardziej niepokojącej całą ucywilizowaną ludność kwestji, jaką jest małżeństwo i stosunek tej prastarej instytucji do nastawionego zupełnie już inaczej całokształtu obecnego życia.

Między innemi autor tej arcyciekawej książki daje niezmiernie interesujące statystyczne dane, dotyczące opracowanego przez siebie tematu, a stwierdzające przedewszystkiem tak smutną prawdą, iż w chwili obecnej nie mniej jak 18 miljonów kobiet skazanych jest na staropanieństwo.

Przerażające to twierdzenie Miguetie opiera przedewszystkiem na fakcie, iż 10 miljonów mężczyzn postradało życie pod czas ostatniej wojny europejskiej, a następnie na większej śmiertelności pomiędzy noworodkami płci męskiej, która to śmiertelność przewyższa większy przyrost chłopców niż dziewcząt, wyrażający się w stosunku 105 chłopców na 100 dziewczynek.

Gołąb przeleciał Atlantyk

Niezdobyty dotychczas w kierunku z Europy do Ameryki Atlantyk udało się ostatnio sforsować... gołębiowi pocztowemu. Niejaki Thomas Wingad z Winnipegu w Kanadzie, zapalony miłośnik i hodowca gołębi, schwytał niedawno w pobliżu jeziora Battees wygłodzonego i wyczerpanego gołębia, który na łapce miał obrączkę z napisem „225.313. C. 26 France M. C. Watterlos". W jaki sposób gołąb zdołał odbyć podróż transatlantycką pozostanie to nazawsze tajemnicą małego lotnika.

Straż ogniowa przyczyną pożaru

W tych dniach odbywały się w Duisburgu, nad Renem, popisy straży ogniowej. W tym celu sklecono z desek domek, napełniono go materjałami palnemi i podpalono, poczem straż ogniowa zabrała się do gaszenia tego sztucznego pożaru i spisała się dzielnie, wnet bowiem zdołała ogień opanować zupełnie.

Traf jednak zrządził, że gdy uwaga straży ogniowej skierowana była na płonący domek, wiatr poniósł kilka zarzewi na dach pobliskiego domu mieszkalnego i zanim się spostrzeżono, już dom ten ogarnęły płomienie.

Teraz dzielna duisburska straż ogniowa musiała przystąpić do gaszenia prawdziwego pożaru. Snadź jednak zbyt wyczerpała swą sztukę na gaszenie sztucznego pożaru, bo pomimo jej wysiłków, ogień szerzył się coraz gwałtownicj i zanim zdołano kres położyć szalejącemu żywiołowi, spłonęły doszczętnie trzy domy, a zamieszkujących je sześć rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

Ciekawe, czy duisburska straż ogniowa będzie musiała wynagrodzić z własnej kieszeni skutki swego niefortunnego popisu.

WHITMAN CHAMBERS 20

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Siły opuszczały go z minuty na minutę. Zrozumiał, że popełnił błąd. Powinien był zbudować barykadę. Nie powinien był liczyć na niczyją przytomność umysłu tam na górze. Nie powinien był wierzyć, że ktoś pomyśli o odwróceniu wentylatora. Przeklęci głupcy! Po jakiego licha mają mózgi?!

Wstrząsnął nim spazm, nagłej nieodpartej trwogi. A jeżeli Dorrington nie pozwoli odwrócić wentylatora, gdyż pompowanie świeżego powietrza do kopalni przedłużyłoby pożar, dopóki by się nie wypaliła cała obudowa?

Don Kojot zaklął słabo. Czy może zostanie poświęcony na ołtarzu samolubstwa? Może wyzionie ducha jak schwytany w pułapkę szczur dlatego tylko, że Dorrington przełoży całość kopalni nad jego życie?

— Nie, nie, nie! Dorrington nie jest taki — pocieszał omdlewające serce. — Sam był górnikiem. Wie, co to znaczy dostać się w taka pułapkę. Nie zostawiłby mnie z pewnością na nieuniknioną śmierć. Każe odwrócić wentylator. Na pewno! I wyratuje mnie stąd, choćby za cenę tej przeklętej kopalni.

Ale czas płynął z rozpaczliwą szybkością, i powietrze parło niezmiennie w górę szybu.

Była już prawie czwarta, kiedy zbliżył się do szybu po raz ostatni. Wiedział, że będzie to jego ostatni wysiłek. Lampka górnicza wypaliła się do dna. Nie miał sił napełnić jej po raz drugi, chociaż ciemności, syk ognia i słaby zapach dymu przejmowały go dziwną trwogą.

Szedł poomacku między szynami i przebył w ten sposób odcinek pięciusetstopowy. Trujące gazy gęstniały. Zeschnięte płuca prężyły się beznadziejnie do świeżego powietrza. Zaklął ze łkaniem, stwierdziwszy, że wentylator w dalszym ciągu wypompowuje powietrze nazewnątrz.

Oparł się o palisadę chodnika, aby nabrać sił do powrotu do ślepego końca, i objął myślą sytuację napół prawie świadomie. Płomienie znajdowały się teraz w odległości paruset stóp od szybu i paliły się nadzwyczaj gwałtownie. Jeżeli dojdą do szybu i wydostaną się nawierzch, za późno będzie odwracać wentylator. Taki manewr wepchnąłby je w ślepy koniec chodnika.

Don Kojot zawrócił i powlókł się ku swej kryjówce. Szedł jak nieprzytomny. Potykał się, przewracał, wstawał... Dotarłszy do końca chodnika, osunął się na rozkopaną ziemię. Przez chwilę walczył z ogarniającą go niemocą, ale wreszcie mruknął niedosłyszalnie:

— Psiakrew, rękawiczka!

I stracił poczucie istnienia.

ROZDZIAŁ XII.

Tej nocy wkrótce po drugiej Dorringtona obudziło wołanie sztygara. Najwidoczniej pukał do drzwi, i nie otrzymawszy odpowiedzi, wsunął głowę do pokoju.

— Panie dyrektorze! Panie dyrektorze! — wołał wzburzonym głosem.

Starszy człowiek usiadł na łóżku, mrugając zaspanemi oczyma.

— Co się stało, Burke? — zapytał.

— Pożar w chodniku! Nie da się opanować! Wygląda bardzo groźnie.!

Głos sztygara brzmiał przeraźliwie, prawie histerycznie.

Dorrington wyskoczył z łóżka.

— Pożar! Na Boga! — wykrzyknął, sięgając po ubranie. — Czy nikt się tam nie został?

— Nikt, proszę pana! — zabrzmiała niepewna odpowiedź.

— W którem miejscu? Jak się to stało? Odpowiadajcie! — pytał lakonicznie Dorrington, zajęty pośpieszną toaletą.

— Zmiana wyszła o drugiej zjeść śniadanie — zaczął Burke.

(d. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ
6
PIĄTEK

DZIŚ:
Zacharjasza
JUTRO:
Jana

Ws. słońca g. 4 m. 54
Zachód „ g. 18 m. 14
Ws. księżyca g. 8 m. 48
Zachód „ g. 19 m. 51

Osobiste

W dniu wczorajszym nowomianowany Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Dr. Stanisław Klug wizytował szereg osób i instytucyj w naszym mieście.

* * *

Dziś rozpoczął urlop wypoczynkowy zastępca Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego P. Mieczysław Syska.

Przerwanie komunikacji na linji Piotrków-Sulejów

Jak się dowiadujemy z dniem 1 października ruch na kolejce Piotrków—Sulejów zostanie wstrzymany bowiem w międzyczasie przeprowadzoną zostanie przebudowa linji na szerokotorową. (w)

Tajemniczy napad

W dniu wczorajszym, w godzinach rannych, 52—letni Ajzyk Jakubowicz i syn jego 26—letni Michał, zamieszkali przy ul. Rzgowskiej 109, udali się w kierunku Chojen, celem zakupienia 2 cieląt dla prowadzonego przez nich interesu rzeźniczego.

Nagle, kiedy znaleźli się już za plantem, z za węgła jednego z domów wypadło 2 nieujawnionych dotychczas sprawców, którzy z dobytemi nożami rzucili się na Jakubowiczów, zadając niemi ciosy na prawo i lewo. Na straszny krzyk napadniętych, napastnicy rzucili się do ucieczki.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił Jakubowiczom pierwszej pomocy w lokalu komisarjatu pol. w Chojnach. Komendant posterunku zarządził za tajemniczymi napastnikami natychmiastowy pościg, lecz dotychczas nie zdołano ich ująć. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), M. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Elektryczność na Widzewie

W dniu wczorajszym nastąpiło włączenie nowego oświetlenia ulicznego dzielnicy Widzew, którego ulice oświetlone zostały na podstawie umowy pomiędzy Magistratem i Elektrownią lampami 500 i 300 watowemi.

Trzy pożary w powiatach

W dniu wczorajszym w powiecie łódzkim we wsi Brużyce Księstwo wybuchł pożar w zagrodzie Reinholda Kruppa. Mimo natychmiastowej akcji spłonął dom mieszkalny i inne zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą 15.000 zł.

* * *

Również ubiegłej nocy wybuchł we wsi Borsztyn pod Łęczycą pożar od pioruna w zagrodzie Józefa Grabarczyka. Ze wszystkich budynków udało się jedynie uratować dom mieszkalny. Straty wynoszą 20 tysięcy złotych.

* * *

Na polach majątku Zabokrzek spaliło się kilka stogów siana wartości 8000 zł. Przyczyną pożaru było podpalenie przez zemstę. Policja jest już na tropie podpalacza. (p)

Strzelanina na ul. Dolnej

Kula za zdradę

Zemsta kobiety, którą porzucił kochanek

Około godziny 6 rano przy rogu ulicy Dolnej i Łagiewnickiej do trzech młodych ludzi idących w kierunku Dolnej zbliżyła się jakaś

młoda, przystojna kobieta

ze słowami „Antoś pozwól na chwilkę"

Jeden z grupki mężczyzn na wezwanie to wysunął się naprzód.

W tej samej chwili kobieta wyjęła z kieszeni rewolwer

i dwukrotnie wystrzeliła

w kierunku zbliżającego się mężczyzny.

Na szczęście chybiła. Mężczyzna rzucił się do ucieczki.

Kobieta widząc że plan jej nie powiódł się wbiegła w ulicę Łagiewnicką

i znikła w jakiejś bramie.

Podążył za nią jeden z grupki mężczyzn i schwytał ją, poczem oddał w ręce policji. Rewolweru przy niej nie znaleziono **ponieważ odebrał jej go ten który ją** schwytał.

Zrekonstruowane według jej zeznań powody tego kroku wyglądają następująco:

Przed dwoma laty służył w Warszawie w 30 p. p. łodzianin Antoni Pawlak zamieszkały przy ulicy Dolnej 31.

Będąc w Warszawie poznał pewnego dnia młodą bardzo przystojną kobietę Teklę Majchrzak zamieszkałą przy ul. Marszałkowskiej 62.

Po upływie kilku dni Pawlak przeprowadził się do swej nowej znajomej która

na zabój zakochała sie

w eleganckim żołnierzu.

Tak upłynął prawie rok.

Kiedy Pawlak został zwolniony z wojska stosunek ich ochódł zupełnie ponieważ Pawlak mimo obietnic

nie przyjeżdżał wcale

do Warszawy.

Upłynął przeszło miesiąc i pewnego dnia Pawlak przybył do mieszkania Majchrzakówny

ale nie sam

lecz w towarzystwie jakiejś młodej, ładnej kobiety.

Pawlak opowiedział zdumionej Majchrzakównie że kobieta ta nazywa się Helena Rosolaj, że jest ona żoną niejakiego Longina Florczaka, że męża swego nie kocha i chciałaby go porzucić, a wobec tego że jest ona serdeczną przyjaciółką jego znajomego Franciszka Pałasza, bardzo ją prosi by zechciała w jej domu dać przytułek na pewien czas.

Majchrzakówna zgodziła się na tę propozycję.

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie Pawlak wrócił sam do Łodzi.

Po kilku dniach znów przyjechał do stolicy w towarzystwie owego Pałasza, który rzeczywiście jak było widać z jego postępowania był zakochany w Helenie Rosolaj.

I znów upłynęło kilka miesięcy.

Aż tu pewnego dnia przybył do Majchrzakówny Pałasz i opowiedział jej iż oboje padli ofiarą podstępu, gdyż Pawlak który występował niby z ramienia Pałasza jest faktycznie kochankiem Rosolajówny.

Tego samego dnia po bardzo burzliwej scenie Majchrzakówna

wyrzuciła

swego gościa z mieszkania.

Nie wystarczyło to jednak impulsywnej kobiecie która postanowiła się zemścić na zdrajcy.

W tym celu

uzbrojona w rewolwer

przyjechała do Łodzi i postanowiła zabić wiarołomnego kochanka.

Następnego dnia po przyjeździe poznała na ulicy dwóch młodych ludzi Jana Millera zamieszkałego przy ulicy Spacerowej 3 i Wacława Tadeusiaka zamieszkałego przy ulicy Gęsiej 12.

Poszli razem na spacer, byli na małej wypitce podczas której Majchrzakówna wygadała się że przyjechała do Łodzi celem pomszczenia zdrady a nawet pokazała rewolwer Millerowi.

Okazało się jednak że zarówno Miller jak i Tadeusiak są dobrymi znajomymi Pawlaka.

Tego samego dnia jeszcze opowiedzieli oni Pawlakowi że Majchrzakówna przyjechała do Łodzi i nosi się z zamiarem zabicia go.

Ponadto dodali że będą go pilnowali na każdym kroku ponieważ są pewni że Majchrzakówna groźbę swoją wypełni.

Wczoraj rano odprowadzili Pawlaka do pracy gdy w pewnej chwili znauważyli idącą im naprzeciw Majchrzakównę.

„Antoś pozwól na chwilę" powiedziała na widok Pawlaka.

Pawlak mimo ostrzeżeń kolegów zbliżył się do niej w tej chwili

padły dwa strzały.

Za uciekającą kobietą rzucił się w pogoń Tadeusiak który schwytał ją i rozbroił.

Majchrzakównę osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym do dyspozycji sędziego śledczego.

Oskarżona ona jest o usiłowanie zabójstwa. (p)

Paląca sprawa

Unieruchomienie samochodów straży ogniowej

Komenda straży ogniowej wydała przed kilkoma dniami rozkaz do szoferów mocą którego musieliby przychodzić na wszystkie ćwiczenia straży Szoferzy zaprotestowali przeciwko temu oświadczeniu kategorycznie że nie podporządkują się temu.

Komenda straży zereagowała na to w ten sposób że w oddziałach IA i II, I, IV wymówiono pracę na dwa tygodnie wszystkim szoferom.

Ponieważ szoferzy IA i II oddziału pod wpływem wymówienia zgodzili się na przychodzenie na ćwiczenia oddziały te mają w dalszym ciągu obsługę automobilową.

Co się tyczy I i IV oddziału to tam szoferzy nie zmienili swego pierwotnego stanowiska. W odpowiedzi na to komenda zwolniła ich natychmiast z pracy.

Szoferzy III oddziału którzy nie mieli wymówienia poparli swych kolegów zwolnionych z pracy akcją strajkową, wobec czego te trzy oddziały wyjeżdżają na pożary konno.

Zwolnieni bez wymówienia i odszkodowania szoferzy wnieśli skargę do sądu pracy.

Sprawa ta wymaga jaknajszybszego załatwienia ponieważ unieruchomienie wozów motorowych może fatalnie odbić się na akcji podczas jakiegoś pożaru. (p)

Należy spełnić obowiązek szkolny

w sprawie zapisów do szkół zawodowo dokształcających

Pomimo rozpoczętych już zapisów do szkół zawodowo-dokształcających dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu, znaczna liczba młodzieży, podlegającej w myśl Ustawy o prawie przemysłowem obowiązkowi dokształcania, nie dopełnia tego obowiązku, bądź z winy własnej, bądź też — z winy pracodawców.

W związku z powyższem Urząd Przemysłowy I Instancji przy Magistracie m. Łodzi, jako kompetentna władza przemysłowa, przestrzega wszystkich zainteresowanych, że winni niedopełnienia obowiązku zapisu młodocianych do szkół zawodowo-dokształcających poniosą wszystkie przewidziane Ustawą konsekwencje karne, obejmujące, jak to należy przypomnieć, zarówno pracodawców, jak i młodzież, podlegającą dokształcaniu.

Ponieważ niektórzy z pracodawców usiłują tłumaczyć zwłokę w zapisie oczekiwaniem na mające się rzekomo ukazać specjalne zarządzenie inspektora pracy, Urząd Przemysłowy wyjaśnia, że sprawa dokształcania młodocianych jest całkowicie omówiona i przesądzona w cytowanej Ustawie o prawie przemysłowem i żadnych uzupełniających rozporządzeń nie wymaga.

Na dożywotnie ciężkie więzienie za zamordowanie rzeźnika kaliskiego

zostali skazani dwaj zbrodniarze

Głośnem echem odbił się w swoim czasie fakt dokonania ohydnego zabójstwa rzeźnika kaliskiego niejakiego Eljasza Eichmana. Policji kaliskiej jednak w stosunkowo krótkim czasie udało się wpaść na ślad zabójców i aresztować ich, przyczem jeden z nich niejaki Janczak, znany i kilkakrotnie sądownie karany złodziejaszek, z całym cynizmem przyznał się do dokonania zbrodni, przyczem jako wspólnika wskazał przyjaciela swego Ernesta Bucha, również karanego sądownie.

Śledztwo ustaliło, iż obydwaj zbrodniarze krytycznego dnia przybyli do mieszkania Eichmana, proponując mu kupno kulawej jałówki. W tym celu wybrali się z Eichmanem w stronę Szczypiorny. W chwili kiedy znajdowali się na polach majątku Szczypiorna Ernest Buch za pomocą grubej pałki uderzył kilkakakrotnie Eichmana w głowę. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki i skonał nie wydawszy jęku.

Zbrodniarze przystąpili do grabieży. Zabrali całą posiadaną przez Eichmana gotówkę i ulotnili się w kierunku miasta, gdzie wstąpiwszy do jednej z knajp raczyli się wódką.

W dniu wczorajszym zbrodniarze stanęli przed Sądem Okręgowym w Kaliszu, Janczak, tak jak i poprzednio do winy się przyznaje i z ironicznym uśmiechem maluje obraz morderstwa, Buch jednak twierdzi że jest nie winny. Po przeprowadzeniu śledztwa sądowego i przesłuchaniu świadków, oraz po przemowie prokuratora, domagającego się kary śmierci na oskarżonych, sąd udaje się na naradę.

Po kilku godzinach narad zostaje wydany wyrok, na mocy którego Ernest Buch, zostaje skazany na dożywotnie więzienie, Janczak zaś na 15 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. (w)

Przejechany przez samochód

Wczoraj w godzinach porannych został przejechany na ulicy Piotrkowskiej przed domem Nr. 2, 16—letni Jan Sokołowski zamieszkały przy ulicy Słowiańskiej Nr. 6.

Szofer auta jak stwierdzili naoczni świadkowie nie zatrzymał się nawet po wypadku lecz dodał gazu i uciekł w stronę Placu Wolności.

Sokołowski odniósł poważne obrażenie ciała i uległ wstząsowi mózgu. W stanie bardzo poważnym odwieziono go do szpitala św. Józefa.

Za zbrodniczym szoferem wdrożono energiczne dochodzenie. (p)

PRACA DLA POLSKI

Wrzesień jest tym miesiącem kiedy wszyscy po urlopach wracają do swoich warsztatów pracy, aby z nowemi siłami, i energją nabytemi w czasie urlopów i odpoczynków, wziąć się do pracy zawodowej. We wrześniu i młodzież powraca do szkół, aby rozpocząć naukę. W związku z tem nasuwa mi się parę uwag. Wszyscy wiemy o tem, że Polska, w stosunku do innych państw europejskich, nawet powstałych po wojnie, posiada duże zaległości do odrobienia w każdej dziedzinie życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i państwowego. Ileśmy już dokonali ilustruje nam dokładnie Powszechna Wystawa Krajowa, jak potrafimy pracować — to każdy może obejrzeć chociażby w Gdyni, gdzie Polska, posiadająca niezbyt wielką tradycję ekspansji morskiej potrafiła w krótkim czasie stworzyć olbrzymi, jak na nasze stosunki i możliwości, port morski. Prócz tego, jeśli sięgniemy do dorobku naszych samorządów, wówczas możemy i tu stwierdzić, że w naszych warunkach zrobiliśmy wiele, bardzo wiele.

Naród, którego nie zmogła obca przemoc, którego nie zniszczyły represje polityczne i gospodarcze, posiadając za sobą wspaniałą przeszłość historyczną, potrafi zdobyć się na wysiłek, aby wyrównać odległość dzielącą go od innych, którzy rozwijali się normalnie.

Pragnę podkreślić jedno, mianowicie brak właściwej ambicji narodowej i zbyt częste uleganie hypnozie opinji zagranicznej. Każdego, kto przyjedzie do nas z zagranicy witamy serdecznie, w dyskusji między sobą chętnie powołujemy się na autorytet lub opinję zagranicy, zagranicą widzimy tylko dobre rzeczy, a są wypadki, że zasługi naszych ziomków przypisujemy chętniej przypadkowym gościom zagranicznym. Lubimy się chwalić, pozować, ale brak nam tej właściwej ambicji narodowej, która jest normalnem zjawiskiem u obcych. Przykład. Wielu Polaków odwiedza francuską Rivierę, zostawiając tam pieniądze, których brak jest w Polsce. Jest tam jakaś budowla udekorowana chorągiewkami o barwach wszystkich państw. Brak tylko polskiej. Ktoś z zarządu zapytany o powód wyjaśnił, że przecież i czeskiej również niema. Ale tam niema Czechów. Oni wolą siedzieć w Karlowych Varach czy Piszczanach. Ignorują nas. Pewien Francuz z oburzeniem opowiadał, że Polacy na Rivierze niechętnie mówią po polsku i ignorują swych rodaków. Dla Francuza było to niezrozumiałe. Przykładów takich można przytaczać całą moc. Będąc za granicą nie mamy odwagi przyznać się, że jesteśmy Polakami, a powinniśmy właśnie to podkreślać. Narody i państwa o ustabilizowanej pozycji w konstelacji międzynarodowej zwykle nas ignorują nawet w nauce. W wielu dziełach naukowych traktujących o okresie walk religijnych w Europie pomija się całkowitem milczeniem Polskę, chociaż Polska była jedynym krajem gdzie panowała tolerancja.

Tego ustosunkowania się do nas nie zmienią żadne wysiłki propagandy, gdyż działa ona na krótką metę, a mężowie stanu nadal nie będą pewni czy Galicja i Śląsk to jedno i to samo.

Naszą ambicją narodową winna być praca dla Polski. Młodzież szkolna ucząc się — pracuje dla Polski. Jesteśmy obecnie na dorobku i wszystkie nasze wysiłki muszą być skierowane do rozbudowy Polski w każdej dziedzinie. Nie możemy poniżać się przed zagranicą, musimy wierzyć we własne siły, skupiać i koordynować wysiłki. Następny okres dziesięciolecia naszego dorobku, okres prawdopodobnie spokojny musi nas wysunąć na właściwe miejsce w rodzinie narodów. Mogą nas kochać i nienawidzieć, ale muszą szanować, poszanowanie zaś wymusimy twardością swą.

Tych zaś wszystkich, którzy przeciwdziałają konsolidacji stosunków w Polsce, a więc komunistów i pozostałe gatunki antypaństwowców, należy traktować jako zdecydowanych szkodników i — tępić. Potężna Polska jest solą w oczach naszych sąsiadów, nic więc dziwnego, że srebrniki sowieckie działają. Najlepszą odpowiedzią na wraże zakusy będzie — praca dla Polski.

„The Seventh Dominion"

U źródeł walk palestyńskich

Wypadki palestyńskie mogły być niespodzianką tylko dla ludzi nie orjentujących się w biegu politycznych wydarzeń. Było do przewidzenia, iż z chwilą dojścia do władzy Labour Party sztab panarabskiego ruchu zechce wykazać, iż jego marzenia o „Seventh Dominion" mają jednak szanse realizacji. Jednakowoż tempo i charakter odpowiedzi był niespodzianką nawet dla najbardziej przewidujących polityków.

W roku 1928 w wydawnictwie londyńskim „The Labour Publishing" ukazała się książka pułkownika Wedgewooda, ministra w pierwszym gabinecie Mac Donalda pod sensacyjnym tytułem „The Seventh Dominion", co oznacza siódme dominjum. Już w rok później, w lutym 1929 roku opublikował „Daily Herald" odezwy nowo—powstałej organizacji t. zw. Ligi siódmego Dominjum, podpisaną przez wybitnych posłów wszystkich trzech angielskich partji, a podstawą jej działalności politycznej była wspomniana wyżej książka Wedgewooda. O co chodzi autorowi?

Palestyna jest jak wiadomo samodzielnym krajem, nad którym mandat sprawuje z ramienia Ligi Narodów Anglja. Przeciwko temu występuje właśnie autor, domagając się przekształcenia Palestyny w nowe siódme z rzędu dominjum angielskie. Poddaje surowej krytyce dotychczasową 10—letnią działalność władzy mandatowej, która dała minimalne rezultaty, o ile chodzi o rozwój kraju, nie zaspokoiła żądań arabskich, a zniechęciła organizacje żydowskie. A tymczasem znaczenie Palestyny, jako punktu węzłowego imperjum angielskiego jest coraz większe. Palestyna bowiem, to droga lądowa do Indji, to punkt oparcia dla nowo—otwartych angielsko — indyjskich linji lotniczych.

Należy więc, propunuje Wedgewood, przekształcić narazie Palestynę w kolonję, dążyć wszelkimi siłami do stworzenia tam większości żydowskiej i z czasem rozwinąć ją w dominjum. Wszystkie zarządzenia administracji winny być skierowane do tego celu. Plan Wedgewooda przewiduje również rozwiązania kwestji arabskiej. Historyczna Palestyna obejmuje, jak wiadomo również i Transjordanję, t. zn. kraj leżący po drugiej stronie Jordanu. Podlega on również mandatowi angielskiemu, który powołał tu do życia osobne królestwo arabskie i zawarł z nim w lutym 1928 r. traktat polityczny, utrwalający władzę angielską nad tym pozornie niepodległem buforowym państwie.

Otóż Wedgewood proponuje przetransportowanie Arabów palestyńskich do Transjordanji i osiedlenie ich na wolnych tam podostatkiem terenach, słowem przeprowadzenia wymiany ludności w analogiczny sposób, jak uczyniły to Turcja i Grecja po wojnie światowej. Te dwie prowincje, jedna żydowska ,druga arabska razem winny utworzyć owo siódme dominjum.

Żabotyński, wódz najbardziej aktywnych elementów w ruchu sjonistycznym, twórca legjonu żydowskiego, oświadczył się za tym planem. Również związek przemysłowców palestyńskich uchwałą z maja b. r. wysunął żądanie włączenia Palestyny do gospodarczego obszaru imperjum. Przywódca lewicy żydowskiej w Palestynie Dr. Arloseroff zajął pozytywne w stosunku do tego planu stanowisko, wychodząc z założenia, że dla żydów z z dwóch możliwości; przynależności do imperjum angielskiego, czy też do związku państw arabskich, pierwsza jest bardziej korzystna.

Wybory angielskie oddały władzę w ręce Labour Party, a więc stronnictwa, z łona którego wyszedł ten projekt i które od lat publicznie deklarowało swoje sympatje dla żydowskiego państwa w Palestynie. Arabowie zrozumieli, iż nadeszła chwila właściwa dla czynu i tak doszło do znanych, krwawych wypadków palestyńskich.

Jest rzeczą ciekawą, że w czasie walk ajencja „United Press" przyniosła oświadczenie angielskiego ministra kolonji, iż rząd zamierza gruntownie zmienić politykę palestyńską w kierunku pro—żydowskim. Wskazywałoby to na to, iż obawy Arabów nie były płonne.

J. B.

—oUo—

Los Polaków w Nadrenji

Należy ich zabezpieczyć przed okrucieństwem niemieckiem

Jak wiadomo, już w dniach najbliższych wojska koalicji, rozmieszczone w trzech strefach Nadrenji, rozpoczną zgodnie z uchwałami w Hadze, obszar okupacyjny opróżniać.

Wiadomo jest również, z jakiem okrucieństwem postępowały władze i nacjonalistyczne związki niemieckie w r. 1919 przy wkraczaniu do terenów, opróżnionych przez aliantów. W sposób najdzikszy znęcano się wówczas nawet nad kobietami i starcami, którzy w czasie wojennym z konieczności musieli utrzymywać jakieś stosunki z władzami obcemi. Kobietom obcinano włosy na głowie do skóry, obnażano i smagano publicznie, piętnując jako zdrajczynie, mężczyzn pozbawiono chleba przez odbieranie zajmowanych stanowisk, koncesyj, prawa handlu lub przemysłu i t. d.

Tak postępowano z własnymi rodakami.

Jaki los czeka wobec tego osiadłych w Nadrenji Polaków, którzy niewątpliwie w czasie pobytu tamże wojsk koalicyjnych nie mieli powodu do okazywania im uczuć wrogich?

Na jakie brutalności narażeni będą nasi rodacy nadreńscy, poddani z powrotem w zupełną zależność od niemieckich urzędników, fabrykantów i żołdaków.

Sprawa jest pilna i ważna, a to tem bardziej, że chodzi o dziesiątki tysięcy polskich górników i hutników, o ludzi ciężkiej pracy, którzy prócz innych przykrości zagrożeni są dzisiaj nagłą utratą zarobków i pewnego dnia, tuż przed zimą stanąć mogą wobec widma głodu.

W tej chwili brak jest informacji, czy ze strony polskiej delegacji w Hadze poczyniono kroki zapobiegawcze w tej mierze. Właściwa akcja ochronna winna być atoli bezzwłocznie podjęta, gdyż rodacy nasi, rzuceni zrządzeniem losu na pastwę brutalności niemieckiej, nie mogliby przebaczyć zaniedbania tego.

Sądzić należy, że nastąpi również stosowna inicjatywa ze strony organizacyj takich, jak np. Two Obrony Kresów Zachodnich lub świeżo powołane do życia władze naczelne Związku Polaków za granicą.

Ocena sytuacji gospodarczej

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen ogłosił ostatnio wynik swoich badań, z którego któreś z pism wyciągnęło mylny wniosek, o pogorszeniu się sytuacji gospodarczej w Posce.

W odpowiedzi na to dyrektor Instytutu tu prof. Edward Lipiński tak sprecyzował swój pogląd na obecny stan rzeczy:

— Wyciąganie z danych, zebranych przez Instytut badania konjunktur gospodarczych wniosku, iż Polsce grozi pogorszenie się sytuacji gospodarczej, jest stanowczo mylne.

Jestem przekonany, że trwająca obecnie łagodna recesja, czyli ruch wsteczny konjunktury przekształci się niebawem na następną fazę, z której rozpocznie się poprawa konjunkturalna i ewentualnie nowe ożywienie. Dotychczas niema żadnych objawów, któreby zwiastowały pogłębienie się istniejącej recesji gospodarczej. Raczej przeciwnie, należy oczekiwać zatrzymania się ruchu zwrotnego, co oznacza, że życie gospodarcze wejdzie w okres pewnego prześciowego zastoju. Stosując terminologję naukową, okres ten nazwaćby należało lekką depresją.

— Jaka jest różnica między recesją a depresją?

— Recesja jest fazą załamania się konjunktury. Przy niesprzyjających warunkach łatwo może się zaostrzyć i przekształcić na kryzys ekonomiczny.

Depresja jest ostatnią fazą cyklu, fazą, z której życie gospodarcze przechodzi bezpośrednio do poprawy.

W razie depresji ustępuje ciasnota pieniężna i kapitałowa, działalność gospodarczą cechuje spokój, warunki produkcji i cen oraz nastawienie psychiczne czynników, wytwarzających przygotowują zwolna ożywienie produkcji i zakupów.

— Uważa więc pan dyrektor, że najgorszy okres w obecnym cyklu gospodarczym został już przezwyciężony.

— Tak jest, z całą pewnością. Jeszcze na jesieni roku ubiegłego, kiedy ogólnie przewidywany był ostry kryzys gospodarczy, wypowiadałem myśl, że do kryzysu takiego nie dojdzie, ponieważ układ stosunków gospodarczych był zasadniczo zdrowy. Przerosty spekulacyjne w poszczególnych dziedzinach działalności gospodarczej prawie nie istniały, a zatem nie było żadnego istotnego powodu do wybuchu kryzysu. Gdyby nie nadzwyczaj ostra zima, recesja, którą obecnie przeżywamy, byłaby bezwątpienia znacznie lżejsza.

— Czy potrzebna jest jakakolwiek celowa polityka, ażeby przezwyciężyć recesję ekonomiczną i spowodować poprawę?

— Uważałbym taką politykę za najbardziej fałszywą. Nigdy jeszcze żaden rząd nie wywołał ożywienia konjunkturalnego, podobnie, jak nie mógłby spowodować kryzysu.

Polska jest jedynym krajem, gdzie naturalny przebieg konjunktury gospodarczej traktuje się jako wynik działalności rządowej. Siły, które wywołują w życiu gospodarczem wahania konjunkturalne, nie poddają się dotychczac celowemu regulowaniu, albo przynajmniej poddają się w znikomym stopniu.

Wspaniała manifestacja siły wytwórczej

Wrażenia parlamentarzystów francuskich z P. W. K.

Godzinka rozmowy z p. Krakowskim, sekretarzem grupy parlamentarnej francusko-polskiej

Wycieczce parlamentarzystów francuskich towarzyszy p. Edward Krakowski, sekretarz francusko - polskiej grupy parlamentarnej, znany działacz polski we Francji, przytem autor dzieł naukowych z dziedziny filozofji i estetyki.

P. Krakowskiego łączą z parlamentarzystami francuskimi długie lata zażyłej przyjaźni, więc są z nim zupełnie szczerzy. Dlatego też, pragnąc się dowiedzieć, jaka jest prawdziwa opinja parlamentarzystów francuskich o wystawie, zwróciliśmy się do p. Krakowskiego z prośbą o łaskawe zreasumowanie nam słyszanych zdań.

— Z każdym członkiem wycieczki miałem na ten temat dłuższe rozmowy — rzekł nam p. Krakowski, — a właściwie wysłuchiwałem potoku zachwytów, płynących z ust Francuzów. Każdy oświadczył, że będzie sobie uważał za święty obowiązek, za powinność wobec Polaków i swoich rodaków, najserszą propagandą wystawy słowem i piórem, żałując jedynie, że wobec zbliżającego się terminu zamknięcia wystawy, skutek nie będzie może tak wielki, jak mógłby być, gdyby wycieczka przybyła wcześniej.

Parlamentarzyści francuscy są bowiem zdania, że dotychczasowa propaganda P. W. K. we Francji była skierowana raczej do sfer inteligencji. Natomiast na szerszą publiczność, która niewątpliwie niemniej tłumnie pośpieszyłaby do Poznania, trzeba we Francji działać raczej propagandą plakatową, jaskrawą i wpadającą w oko, ta zaś nie była należycie wyzyskana.

— Co głównie zwróciło uwagę parlamentarzystów francuskich?

— Francuzi nie ukrywali, że to, co ujrzeli, przekroczyło ich najśmielsze oczekiwania. Zdumiewał ich nietylko ogrom terenów wystawowych, lecz również zupełnie nowa, nieznana jeszcze na zachodzie metoda rozplanowania wystawy. Najpochlebniejsze opinje w sprawie organizacji wystawy pochodzą w danym wypadku od kompetentnych fachowców w tej dziedzinie. W skład wycieczki wchodzą bowiem posłowie Salles i Lambert, oraz senator Roland, który należy do ścisłego komitetu organizacyjnego wystaw i targów we Francji i są najbliższymi współpracownikami p. Herriota przy organizowaniu dorocznych targów ljońskich. Otóż panowie ci zapewnili mnie, że poczynili w Poznaniu mnóstwo niezmiernie dla nich cennych obserwacji, które nie omieszkają zastosować przy organizowaniu najbliższych wystaw we Francji.

— Czy było dość czasu na zwiedzenie wystawy rządowej?

— Niesłychanie zaimponowało Francuzom zwłaszcza wspaniałe zobrazowanie działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ale i inne ministerstwa pięknie się spisały, szczególnie odzwierciadlenie działalności szkolnictwa na terenach Rzeczypospolitej wywołało szczery podziw powszechny.

Wśród parlamentarzystów francuskich było sporo interesujących się specjalnie rolnictwem. Ci wprost nie mogli się napatrzeć na bogaty dział narzędzi rolniczych i na meljoracje, nie wierząc oczom, że wszystko to Polska sama produkuje. Poczynili sobie mnóstwo notatek.

Jeden z nich, p. Barthe, kwestor Izby, znany organizator, zapewnił mnie, że żadna wystawa nie była jeszcze dlań tak poucząca pod względem organizacyjnym. Niestety, w ciągu trzech dni ogromu wystawy, oglądano więc z konieczności pobieżnie. Mnóstwo parlamentarzystów zapowiada wszakże powrót dla skrupulatniejszego obejrzenia wystawy. Wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że choć spodziewali się wiele, lecz rzeczywistość przekroczyła najśmielsze wyobrażenia.

— Więc ogólne wrażenie z wystawy dobre?

— Wszyscy byli olśnieni doznanem przyjęciem i wzruszeni grzecznością i gościnnością prezydenta Ratajskiego oraz dra Wachowiaka, jak również niezmordowanych przewodników z M. S. Z., p. p. Wyszyńskiego, Fidlera i Sokolnickiego.

Parlamentarzyści francuscy stwierdzają jednogłośnie, że ta wspaniała manifestacja siły wytwórczej i samowystarczalności gospodarczej Polski jest najlepszym i najwymowniejszym argumentem przeciw nieżyczliwej dla nas propagandzie wrogów Polski. Trudno o odpowiedź bardziej dobitną i rzeczową na wszystkie oczernienia. Siły żywotne Polski znalazły na wystawie potwierdzenie równie wspaniałe, jak imponujące.

Porozumienie gospodarcze

Francji i Niemiec w dobie powojennej

Konferencja w Hadze usunęła zapory na drodze francusko — niemieckiego porozumienia gospodarczego. Z chwilą gdy Nadrenja zostanie ewakuowana, gdy plan Younga wejdzie w życie, jedyną pozostałością stosunków wojennych będzie okupacja zagłębia Saary. Jak to bywa zazwyczaj prywatno — gospodarcze umowy znacznie wyprzedziły układy polityczne i dzisiaj, gdy na porządku dziennym staje kwestja uznanego traktatu handlowego Francja i Niemcy powiązane są już od lat całą siecią prywatno — gospodarczych porozumień.

Pierwsze i najważniejsze z nich dotyczy stali, jest to znany pakt stalowy z września 1926 roku, podstawa zachodnio —europejskiego kartelu stalowego. W tej bowiem dziedzinie dokonał traktat wersalski najgłębszych zmian w stosunku do czasów przedwojennych, przydzielając Francji najbogatsze w Europie złoża żelaza. Tym razem zniszczona została jedność niemieckiego przemysłu żelaznego. Układ stalowy, którego szczegóły są dzisiaj powszechnie znane, przywrócił częściowo tę jedność. Powiadamy częściowo, gdyż nie udało się doprowadzić do ścisłego porozumienia między niemieckim koksem Zagłębia Ruhry i francuską rudą żelazną Lotaryngji. Zarówno Francja, jak i Niemcy mimo porozumienia starają się uniezależnić od siebie w dziedzinie samej produkcji żelaza, układ reguluje tylko rozmiary produkcji i zbytu. Ale i tutaj traktat okazał się niewystarczającym n. p. Niemcy w pierwszych latach stale przekraczały przyznane im kwoty, co doprowadziło do rewizji umowy już w drugim roku jej uznania.

Chociaż więc układ sam, jak widzimy, nie jest doskonałym i pewno nie jedną jeszcze ulegnie zmianie, to jednak rola jego w całokształcie stosunków gospodarczych francusko — niemieckich jest kolosalna i trwałość zdaje się zapewniona. Drugą z kolei dziedziną, którą objęło porozumienie francusko — niemieckie była produkcja soli potasowych. Oba te kraje dostarczają 19—20 % całkowitego zapotrzebowania tego cennego nawozu, zajmują razem monopolistyczne stanowisko na rynku światowym. Z chwilą zatem, gdy atmosfera polityczna się nieco oczyściła, gdy pierzchły ostatnie opary wojny, a nad polami bitew zaczął szybować duch Locarna, producenci Niemiec i Francji postanowili uregulować chaotyczny stan rynków potasowych.

Partnerem niemieckim był syndykat „Deutsches Kalissyndikat" zorganizowany ustawą z kwietnia 1919 roku, która regulowała całokształt produkcji soli potasowych. Między innemi powołała ona do życia naukowy wydział kultury rolnej, który rozwinął ogromną propagandę za stosowaniem nawozu potasowego. Rok 1921 i 1924 przyniósł dalsze ustawy, nakazujące zamknięcia nierentujących się szybów, których liczba wynosiła aż 164. Dzięki temu i dzięki ulepszonej technice wzrosła i rozwinęła się produkcja, jak to nam wykazują cyfry. Produkcja soli potasowych w Niemczech: w latach 1885 — 925.000, 1895 — 5.043.000, 1925 — 12.085.000, 1927 — 11.030.000.

Francja zdobyła tereny potasowe dzięki układowi wersalskiemu, który przywrócił Alzację. Tam w okolicach Wittelsheimu, około roku 1904 odkryte zostały pierwsze pokłady, których eksploatacją trudniło się 14 towarzystw, z czego 10 było niemieckich a 4 francuskie. Zgodnie z paragrafem 4 układu wersalskiego owe 10 towarzystw niemieckich objęło państwo, koncentrując je w jedno pod nazwą „Mines Domaniales de Potasse d'Alsace", pozostałe cztery pozostały w prywatnem posiadaniu towarzystwa „Sosiété anonyme des Mimes de Kali Saint Thérese".

Również w Alzacji wzrosła po wojnie produkcja dzięki wybitnej pomocy ze strony rządu. Wobec czego zaostrzyła się walka konkurencyjna pomiędzy obu producentami, wywołując stałą zniżkę cen. Ponadto traciły Niemcy na eksporcie, kiedy bowiem w r. 1913 eksportowali 45,6 proc. zbytu, w roku 1922 eksportowali zaledwie 25,6 proc. zbytu i to ich skłoniło do zawarcia porozumienia, które doszło do skutku w dniu 29 grudnia 1926 r. z terminem ważności do r. 10. Treść jego jest następująca: Oba kraje zachowują dla siebie własne rynki wewnętrzne, ponadto ustalono kwotę eksportową w wysokości 840,000 tonn rocznie z czego 70 proc. przypada na Niemcy a 30 proc. na Francję. O ileby eksport przekroczył kwotę, to nadwyżka przypada po połowie na oba kraje. Dla zbytu zagranicą utworzono wspólnie biura sprzedaży, które istnieją obecnie już w szeregu krajów. Cena soli potasowych została ustalona drogą specjalnego porozumienia.

Trzecia z kolei umowa dotyczy barwników smołowych a doszła do skutku w rok później, w grudniu 1927 roku. Jest to dziedzina przemysłu chemicznego tak kolosalnie rozwiniętego w obu tych krajach.

Produkcja barwników rozwinęła się przed wojną w trzech krajach: Anglji, Francji i Niemiec rozrosła się ona do rozmiarów wielkoprzemysłowej produkcji, skoncentrowanej obecnie w rękach wielkiego koncernu J. G. Farbenindustrie.

Przed wojną dostarczały same Niemcy 82 proc. światowej produkcji, po wojnie jak widzimy stosunki się gruntownie zmieniły, udział Niemiec spadł do 46 proc., zaś Francji wzrósł z 1 proc. do 9 proc. W międzyczasie bowiem podwyższa się produkcja barwników w całym szeregu krajów, głównie z inicjatywy kół wojskowych dla celów obrony kraju. Taki też był początek rozwoju tej produkcji we Francji i dlatego przy pertraktacjach o traktat handlowy rząd nie chciał się zgodzić na wolny import z Niemiec. Ten właśnie moment skłonił producentów do bezpośredniego porozumienia się, które przedstawia się następująco: Sprzedaż barwników regulowana jest przez t. zw. radę delegatów, w skład której wchodzą kupcy i technicy. Rada ta jest niejako centralą handlu obu krajów w dziedzinie barwników, ma nadto funcje techniczne, tu bowiem omawia się wspólnie także i sprawy dotyczące techniki produkcji. Zbyt jest skontyngentowany, ale wysokość kontyngentu podlega umiarom w zależności od potrzeb rynkowych. Na kontynencie ma to porozumienie barwnikowe dwóch autsiderów Schweizer J. G. Basel i Amo Mailand we Włoszech, w Europie jeszcze angielski Imperial Chemical Comp. London.

Te trzy porozumienia w dziedzinie stali, potasu, barwników doszły do skutku pomiędzy obu krajami. Ponadto wchodzą Francja i Niemcy do ogólno — europejskiego kartelu aluminjowego. Istnieje pozatem cały szereg międzynarodowych porozumień dotyczących sprzedaży jak syndykat szyn, drutu walcowego i rur, dalej umowy w przemyśle pluszowym, żarówek elektrycznych itd., do których oba kraje również należą.

Wzmożenie stosunków handlowych z Grecją

Grecko-Polska Izba Handlowa w Atenach zwraca się za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi do sfer przemysłowych i kupieckich okręgu, z prośbą o korzystanie z jej usług przy stosunkach handlowych z Grecją. Przy Izbie tej istnieje specjalny wydział wywiadowczy, który za minimalną opłatą udziela szczegółowych informacyj zarówno w sprawach ściśle kredytowych jak i informacyj ogólnych o możliwościach zbytu w Grecji, warunkach płatności, stawkach celnych, taryfowych i t. d. Izba Grecko-Polska w Atenach podkreśla, że stosunki polityczne i walutowe w Grecji zostały unormowane, a trudności płatnicze przedsiębiorstw greckich znacznie się poprawiły, co czyni obrót handlowy bardziej pewnym i bezpiecznym. Przy Izbie istnieje również specjalna sekcja prawna, która udziela za minimalną opłatą wszelkich wyjaśnień z dziedziny prawa greckiego, przewidującego windykację należności nawet pod groźbą pozbawienia wolności osobistej. Najogólniejsze warunki, na jakich zawierane są tranzakcje w Grecji przedstawia ją się następująco: 1) ceny należy kalkulować cif Pireus, 2) zapłata następuje za pośrednictwem jednego z banków za okazaniem konosamentu tratą na 60—90 dni.

Izba akcentuje szczególnie możliwości, jakie zaistnieją z chwilą zakończenia prowadzonych obecnie rokowań handlowych polsko-greckich i zawarcia traktatu, który przypuszczalnie wejdzie w życie 1-go października b. r.

HASŁO SPORTOWE

Rozgrywki o międzyokręgowe mistrzostwo Polski

Ł.T.S.G., Podgórze czy Naprzód?

W tym roku nastąpi ostateczna stabilizacja Ligi. Na miejsce dwóch drużyn, które czeka nieubłaganie srogi los spadnięcia do klasy A, wejdzie jakaś nowa rewelacja w rodzaju Garbarni i w sezonie następnym Liga składać się będzie w myśl uchwały P. Z. P. N., z 12 klubów, przyczem rok rocznie klub, zajmujący miejsce ostatnie, ustępować będzie swe miejsce mistrzowi Polski w klasie A.

Wyniki Garbarni, która zajmuje jedno z czołowych miejsc w Lidze już od początku sezonu, wskazują wyraźnie na wysoki poziom naszych zespołów A-klasowych, zwłaszcza, że o ile sobie czytelnicy przypominają. Garbarnia musiała stoczyć zaciętą walkę o mistrzostwo, zakończoną sukcesem w postaci zwycięstwa nad łódzkiem Ł. T. S. G.

W roku bieżącym zawody o wejście do Ligi zapowiadają się niemniej emocjonująco. Udział w nich weźmie 12 klubów, podzielonych na 4 grupy. Warszawa zaliczona jest do grupy pierwszej, przyczem reprezentować stolicę będzie Marymont, względnie Makabi, większe szanse jednak posiada Marymont, który ma już za sobą jedno zwycięstwo nad Makabi.

Przeciwnikami mistrza stolicy będzie doskonały zespół łódzki Ł. T. S. G., który co rok jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do Ligi, poznańska Legja, młoda i bardzo ambitna drużyna, która z roku na rok poprawia swe wyniki, oraz Polonja Bydgoska — mistrz okręgu pomorskiego.

Niemniej silna konkurencja jest w grupie drugiej, gdzie właściwie powinna się rozegrać decydująca walka o pierwszeństwo pomiędzy świetnem Podgórzem krakowskiem — zespołem twardym, nie ustępującym podobno zupełnie Garbarni, oraz drużyną śląską Naprzód (Lipiny), będącą ostatnio w doskonałej formie, i grającą lepiej od górnośląskich klubów ligowych; trzecim konkurentem w tej grupie jest K. S. Sosnowiec — mistrz okręgu kieleckiego — outsider, który jednak może sprawić niespodziankę.

Mniej interesująco przedstawia się grupa trzecia, gdzie Ognisko wileńskie, podobnie jak Cracovia z Białegostoku i mistrz Brześcia zaliczają się do zespołów słabszych. Grupa czwarta obejmuje zaledwie dwa kluby — Lechję lwowską i mistrza Lublina, przyczem Lechja prawdopodobnie rozstrzygnie walkę na swą korzyść. Trudno jest stawiać jakiekolwiek prognostyki w piłce nożnej, gdzie wyniki zależą często od chwilowej dobrej formy czy też depresji drużyny.

W grupie I największe szanse ma Ł. T. S. G. Grupa II obejmuje najsilniejsze zespoły, gdyż mistrza Krakowa i Górnego Śląska, przyczem zwycięstwo jednego wyklucza udział drugiego w grach o wejście do Ligi, to też tutaj walka będzie najzaciętsza. Najmniej powiedzieć można o grupie III, która nie grając spotkań poza granicami okręgu, nie dała się bliżej poznać. Lechja znajdująca się w dobrej formie, może być groźna przedewszystkiem na własnym terenie.

Opierając się na przypuszczeniach — Ł. T. S. G., Podgórze czy Naprzód? Niedaleka już przyszłość przyniesie rozstrzygnięcie. Narazie pytanie to absorbuje piłkarzy niemniej, niż to, czyje miejsce przypadnie jednemu z powyższych kandydatów w spadku.

Echa meczu Czarni - Turyści

Bałczewski zdyskwalifikowany

Przed kilkoma tygodniami na zawodach Czarni—Turyści we Lwowie został wykluczony z boiska przez sędziego p. Arczyńskiego, Bałczewski z Turystów za atakowanie bramkarza.

Sprawa ta znalazła żywy oddźwięk w prasie lwowskiej, która napadła wówczas na p. Arczyńskiego za niesprawiedliwe wykluczenie Bałczewskiego z placu, zupełnie prawidłowe atakowanie bramkarza. Wydział Gier i Dyscypliny Ligi opierając się na sprawozdaniu sędziowskim ukarał Bałczewskiego 6-cio tygodniową dyskwalifikacją.

Na tymże zebraniu ukarani zostali następujące gracze: Przybysz (Warta), miesiąc dyskwalifikacji, Wróblewski (Warszawianka) — 3 tygodnie, Hahn (Warszawianka) — 2 tygodnie, Rusinek (Crocovia) — 3 miesiące, Dittmer (I. F. C.) —2 tygodnie dyskwalifikacji, Geisler — 4 miesiące, wreszcie Jesionka z Garbarni — tydzień kary.

Mecz ligowy na boisku Widzewskiej Man.

Jak się dowiadujemy spotkanie ligowe Ł.K.S. — Turyści w dniu 15 b. m. nie odbędzie się na boisku W.K.S-u, lecz poraz pierwszy na nowowybudowanym stadjonie Widz. Man. przy ul. Rokicińskiej.

Łódzcy policjanci na stadjonie w Królewskiej Hucie

Łódzka drużyna policyjna, która udała się na ogólno-państwowe zawody policyjne do Królewskiej Huty startować będzie w lekkiej atletyce w biegach krótko i długodystansowych. W boksie i zawodach strzeleckich.

Zwycięstwo szkolnej drużyny polskiej we Francji

Warszawska drużyna szkolna, bawiąca na wycieczce w Barcellonet pokonała tamtejszą drużynę reprezentacyjną w koszykówce 36:8, zaś spotkanie piłkarskie dało wynik remisowy 2:2.

Do Ogółu Szoferów

Zw. Zaw. Pracowników-Automobilistów na Wojew. Łódzkie w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 41, komunikuje, że przystąpił w dniu 28 sierpnia 1929 r. do Centrali w Warszawie, przez co zmienił swoją nazwę na Centralny Zw. Zaw. Szoferów w Polsce Warszawa Wiejska 14.

Okręg Łódzki Związku zwołuje w tej sprawie na dzień 9 września o godz. 8,30 wiecz. w lokalu Wojna i Sieprawski Piotrkowska Nr. 111, wjazd z Kościuszki Wielkie Organizacyjne zebranie wszystkich szoferów z całej Łodzi i Województwa.

Przewodniczący Wacowski

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

„Balladyna“ J. Słowackiego.

W sobotę o godz. 8 wiecz. arcydzieło J. Słowackiego „Balladyna“ z Izą Kozłowską, Karoliną Lubieńską, Izą Faleńską i Leopoldem Zbuckim w rolach głównych oraz z Biskupską, Dehnelówną, Trapszówną, Madalińskim, Plucińskim, Sciborem, Skorasińskim, Staszewskim, Woźnikiem i Warchałowskim. Reżyseruje L. Zbucki. Piękną oprawę dekoracyjną przygotowuje art. mal. E. Pietkiewicz.

W przygotowaniu „Sułowski“, którego premjera będzie właściwą uroczystą inauguracją. Bilety w cukierni Gostomskiego i w kasie Teatru Popularnego.

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

Premjera „Oj, Młody, Młody“!

Również w sobotę o godz. 8.15 wiecz. otwiera swe podwoje Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 295) wesołą komedją Al. hr. Fredry (syna) „Oj, Młody, Młody“ z St. Michalakiem w roli głównej i ze starą gwardją Teatru Popularnego: Bronowską, Wernisówną, S. Zielińską, Dębiczem, Góreckim, Puchalskim. Tartakowiczem oraz Kędzierską, Paczkówną, Pilarską, Daniłowiczem, Matuszkiewiczem. Reżyseruje St. Dębicz.

TEATR KAMERALNY.

udziałem Juljusza Osterwy.

z udziałem Juljusza Osterwy.

Dziś o godz. 9 wiecz. uroczysta inauguracja sezonu. Dana będzie stylowa sztuka Fr. Zabłockiego w reżyserji znakomitego artysty Juljusza Osterwy którego występy w Teatrze Kam. potrwają tylko do środy włącznie. Dalszą obsadę tej ciekawie zapowiadającej się prem. stanowią: E. Sciborowa, M. Makarczyk-Wasilewska, M. Melina, R. Górowski i L. Tatarski. Kostjumy z Teatru „Reduta“. Bilety do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego od 10 do 7 wiecz. i od 8 w kasie Teatru Kameralnego.

TEATR MIEJSKI.

Po remoncie budynku teatralnego przy ul. Cegielnianej „Mira Efros“ sztuka Gordina w przekładzie i reżyserji Andrzeja Marka, cieszy się ogromnem powodzeniem w Teatrze Miejskim.

Początek o godz. 8.30 wieczorem.

Bilety do nabycia w kwiaciarni p. Salwy Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Rewja „To co nas bierze“ czaruje dzień w dzień publiczność. Najlepsza bezsprzecznie rewja z dotychczasowych wesołych programów, dzięki cudownej pogodzie zyskała rekordowe powodzenie. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach ulubieńca publiczności łódzkiej reż. Tatarkiewicza, muzyka: Białostocki, dekoracje: Mackiewicz. Zespół uzupełniony świeżemi siłami. Conferencier: Znicz.

Codziennie jedno przedstawienie o godz. 9 wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można w kwiaciarni p. Salwy Moniuszki 2 od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8-ej przy wejściu do parku.

OPERA W ŁODZI.

Co dwa tygodnie odbywać się będą gościnne występy Zespołu Artystów Opery Warszawskiej z udziałem chorów i orkiestry pod dyr. Teodora Rydera.

Repertuar na najbliższy okres: „Trubadur“, „Trawiata“, „Rigoletto“, „Bal Maskawy“, „Tosca“, „Cyrulik Sewilski“, „Carmen“.

Kierownictwo artystyczne objął Franciszek Freszel (art. Opery Warszawskiej).

„ODEON“ i „WODEWIL“.

„CZERWONY KRĄG“.

Lay Mara w roli głównej.

Po raz pierwszy została sfilmowana powieść E. Wallac'a. Na pierwszy też ogień poszedł „Czerwony Krąg“ wyświetlany w kino-teatrach „Odeon i „Wodewil“, która nie szczędząc kosztów dała swym stałym bywalcom wiele emocji i wrażeń. A przyznać trzeba, że takiej emocji jak w „Czerwonym Krągu“ jeszcze na żadnym obrazie sensacyjnym nie przeżywaliśmy. Ciekawa akcja trzyma widza w ciągłym napięciu a co najważniejsze, że wrażenie i emocja potęguje się z każdym aktem więcej. „Czerwony Krąg“ jest bezsprzecznie najlepszym sensacyjno-salonowym obrazem widzianym na srebrnym ekranie. Rolę główną kreuje iście po mistrzowsku niezrównana Lya Mara, która swą grą i wdziękiem porywa poprostu publiczność. Słowa uznania należą się reżyserowi Fr. Zelnikowi, który stworzył prawdziwą ucztę dla najwybredniejszego nawet kinomana.

Orkiestra w Odeonie pod batutą p. Pietruszki dobra.

„WODEWIL“.

TIM MC. COY.

Dyrekcji kino-teatru „Wodewil“ mimo szalonych trudności i kosztów udało się pozyskać trzy sensacyjno-salonowe obrazy ze znanym publiczności łódzkiej cowboy'em Tim Mc. Coy'em, który, niestety przez dłuższy czas nie był wyświetlany na łódzkich ekranach. Na pierwszy ogień już w najbliższy poniedziałek pójdzie „Obrońca w Masce“. Są to arcyciekawe dzieje bohaterskich walk i wojny domowej w Ameryce za czasów prezydenta Lincolna. W roli nieustraszonego kap. Arleana dokonywującego cudów odwagi, i zręczności i bohaterstwa występuje Tim Mc. Coy. Następnie ujrzymy „Kapitan Hazard“ i „Indyjska Krew“, które są nie mniej ciekawe i sensacyjnę niż „Obrońca w Masce“.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

FALA 1395.

6 września.

11,56 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12,05 — Koncert płyt gramofonowych.
12,50 — Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
16,15 — „Życie gwiazd“ — wygł. dr. Feliks Burdecki.
16,45 Transmisja z sali Rady Miejskiej.
18,00 — Koncert popołudniowy.
19,00 — Rozmaitości.
19,56 — Sygnał czasu.
20,05 — Odczyt z działu „Hygjena i medycyna“ p. t. „Co dają społeczeństwu kasy chorych“ — wygł. dr. Franciszek Grodecki.
20,30 — Koncert symfoniczny.
22,00 — Komunikat meteorologiczny.
22,15 — Komunikaty policyjny, sportowy, nad program.

„ODEON" PRZEJAZD 2 | „WODEWIL" GŁÓWNA 1 | „CORSO" ZIELONA 2

216

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

Ulubienica świata **LYA MARA** i Albert Steinrük

W filmie reżyserji FR. ZELNIKA

Film zrealizowany pg. głośnej powieści EDGARA WALLACE

p. t.

CZERWONY KRĄG

Uwaga: Kinoteatry Odeon i Wodewil wyświetlają jednocześnie

Ulubieniec Świata
Ken Maynard
z swym rumakiem TARZANEM
w sensacyjno awanturniczym filmie p. t.

1 przeciw 10-ciu

Nadprogram FARSA

KINO „RESURSA"
ul. Kilińskiego Nr. 123

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!

CÓRKA PUŁKU

Zawrotne koleje życia córki tysiąca ojców

Reżyserja znakomitego
JANA ECHRENTA

W rolach głównych
gwiazda Bipu
Betty BALFOUR
rywal RICARDO CORTEZA
Aleksander de Arcy

Następny program Następny program

DOM POD CZERWONĄ LATARNIĄ

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7, 15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3. 5, 7 i 9

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 **PORADA 3 zł.**

DR. HELLER
POWRÓCIŁ

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic 224

Dr. A. MAZUR

Spe„jalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Wschodnia 65, tel. 66-01
ordynuje
od 12.30—1.30 i od 4—6, w niedziele i święta od 12—1

Dr. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-87.
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 404

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp.
w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

TO PRAWDA!

że u nas komplet części do 4 lampowego radja łącznie z shematem

TYLKO za 125 zł.

otrzymasz do 30 stacji nadawczych
Wskazówki i porady bezpłatnie
Polskie Radjo
inż.Krzyżanowski i S-ka
ul. Andrzeja 4.

Wolne posady

Potrzebny
podręczny stolarski Młynarska 91. 209

Przybłąkał
się pies buldog-bronzowy. Odebrać można za zwrotem kosztów. Wolniak Kapliczna 28.

Sprzedaż
starych gazet. M. Trombkowski, Łódź, Składowa 23

Różne

Poszukuję
pokoju z kuchnią okolicy Karola, Radwańskiej, Wólczańskiej, Piotrkowskiej bliżej Pl. Reymonta wprost od gospodarza. Pośrednicy pożądani. Wiadomość Z. Pawłowicz, Karola 8, ślusarnia

Biżuterję
kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa". Piotrkowska Nr.123 w podwórzu 274

Zaginęła
legitymacja zapomogowa Nr. 30.182 Juljanny Kościelniak 210

Uczeń kl.V
udziela korepetycyj i pomaga w odrabianiu lekcyj wł. do IV klasy.
Łaskawe zgłoszenia do adm. „Hasła" pod „Solidny" 211

Potrzebny
uczeń do fryzjera z ukończoną szkołą powszechną Kilińskiego 214 207

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

podaje do wiadomości PP Odbiorców energji elektrycznej na OGRANICZNIKI, iż ostateczny temin uregulowania należności za rachunki III-go kwartału (różowe), to jest za czas od 1 września 1929 r. do 1 grudnia 1929 r. upływa dnia 10 września 1929 roku.

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy zawartej na dostawę energji elektrycznej oraz przerwę w dostawie prądu, bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

W celu uniknięcia ścisku przy płaceniu w ostatecznym terminie, uprasza się o wcześniejsze regulowanie należności.

PRZY PŁACENIU NALEŻY BEZWZGLĘDNIE PRZEDSTAWIC ZAPŁACONY RACHUNEK RÓŻOWY ZA II KWARTAŁ 1929 roku.

DYREKCJA
Łódzkiego Tow. Elektrycznego
Spółka Akcyjna

Do akt Nr.1323 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 13 września 1929 r., od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cymera 33 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Lejona Nirenberga i składających się z motoru elektrycznego i maszyny do glansowania skóry, oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 30-go sierpnia 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński

Do akt Nr. 1860 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 1 rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Słowiańskiej 27|31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Cwikliński Turski i ska" składających się z 2-ch tokarni do żelaza ocenionych na sumę 1045 złotych

Łódź, dnia 3 września 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski

Do akt Nr. 1819 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 13 września 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 58 i Konstantynowskiej pod Nr. 30 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fabjana Adera i składających się z mebli, i towarów ocenionych na sumę 3000+1210 zł..

Łódź, dnia 4-go września 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1164 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art.1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej pod Nr. 56, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Urbańskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 510

Łódź, dnia 28-go sierpnia 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński.

Do akt Nr.1483 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art.1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 września 1929 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Brukowej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Sękowskiego i składających się z krowy ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, dnia 1-go sierpnia 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwac tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.